Ner 34. Kraków, Wtorek 13 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 12 lutego.

Cesarz nadał Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi tarnowskiemu Łobosowi godność tajnego radcy. Nie pomylimy się, sądząc, że odznaczenie to jest nietylko aktem łaskawości monarchy wobec wysokiego dostojnika Kościoła, lecz posiada specyalne swe, pod względem politycznym i społecznym doniosłe znaczenie. Świadczy o tem także telegram gratulacyjny p. Namiestnika hr. Badeniego, w którym czytamy: „Pragnę bardzo, by łaska ta Najj. Pana zdołała być Ekscelencyi odpowiedzią na wszystkie przykrości, które Waszą Biskupią Mość trafiają, za rozumne, gorliwe i energiczne sprawowanie rządów w powierzonej Ci dyecezyi.“

Jest rzeczą niewątpliwą, że mimo naszych „ustaw majowych“ stosunek między rządem austryackim a episkopatem, tak jak się obecnie ukształtował, jest przyjazny i pełen wzajemnego szacunku i życzliwości. Każdy rząd, któremu dobro państwa i społeczeństwa na sercu leży szczerze, starać się winien, by Kościołowi zapewnić zupełną swobodę ruchów i dać mu jak najlepsze warunki bytu i rozwoju. To jest obowiązkiem państwa, a z niego wynika obowiązek drugi, obowiązek zapewnienia władzy kościelnej poszanowania, popierania wszystkiego, co w hierarchii kościelnej zdolne jest utrzymać i wzmocnić karność i ład.

Biskupi w Austryi pojmując i żądając wypełnienia tego obowiązku od rządu i państwa, ułatwiają mu go niepomiernie tam, gdzie ze swej strony starają się o szczepienie społecznej zgody, co im znowu tem łatwiej przychodzi, że w sianiu miłości, a zwalczaniu społecznej nienawiści własne swe widzą posłannictwo. Otóż naturalnem uzupełnieniem i wypływem dobrze zrozumianego tego ich posłannictwa, a zarazem konsekwencyą ich obecnego do rządu stosunku, jest energiczne i stałe zwalczanie politycznego i społecznego radykalizmu, który niestety, wśród niższego duchowieństwa w niektórych krajach monarchii coraz bardziej podnosi głowę.

W Galicyi objaw ten jest i silniejszy i słabszy niż gdzieindziej. Słabszy o tyle, że, jak dziś ogranicza się do jednostek, których publicystyczną i agitacyjną pracę widzimy co dnia. Silniejszy o tyle, że działalność tych jednostek na wielką zakrojona jest miarę, że — można powiedzieć — mieści w sobie wszelkie społeczne negacye, wzniecając nienawiść jednego stanu przeciw drugiemu, pogardę dla władzy duchownej i świeckiej, w ostatnich czasach starając się nawet o nawiązanie nici i związków z radykalnemi żywiołami drugiej narodowości kraj nasz zamieszkującej.

Może trochę późno — miejmy nadzieję, że nie zapóźno — poznało i uznało społeczeństwo nasze obowiązek obrony przed temi zamachami. Ale wszelkie usiłowania obrony czemżeby były, gdyby wśród samej hierarchii kościelnej, wśród jej dostojników nie znalazły skutecznego i gorącego poparcia. I otóż właśnie w tym względzie ma społeczeństwo nasze wobec X. Biskupa tarnowskiego obowiązek głębokiej i szczerej wdzięczności. Z przenikliwością poznał, z energią zwalczać począł niebezpieczeństwo, grożące polskiemu ludowi w naszym kraju. To też prawdziwą radością przejmuje nas fakt, że właśnie wśród ciężkiej tej walki spotkało księcia Kościoła tak zaszczytne ze strony Monarchy odznaczenie.

Przegląd polityczny.

Wiedeńskie dzienniki, a także *Pol. Corr.* wspominają o onegdajszej naszej korespondencyi wiedeńskiej, w której była mowa o reformie wyborczej i streszczają ją w tej zwięzłej formie, iż „w *Czasie* wystąpiono z wybitnej strony z całą stanowczością przeciw temu, aby projekt reformy wyborczej przedkładano sejmom do opinii.“ Otóż sądzimy, że należało przy tej sposobności dodać, że *Czas*, umieszczając tę korespondencyę, zaopatrzył ją w przypisek od redakcyi, w którym co do uwag korespondenta o ingerencyi sejmów na nową ustawę wyborczą podniósł wyraźnie, iż sejmy są tą właściwą powagą, najbardziej powołaną do orzeczenia, czy pewien projekt reformy wyborczej szanuje należycie autonomię krajów i czy odpowiada ich stosunkom i potrzebom. Wzgląd, że odniesienie się do sejmów przewlecze sprawę reformy, nie może być rozstrzygającym wobec niewątpliwego prawa, sejmom w statutach krajowych zastrzeżonego. Jeśli się więc cytuje *Czas*, to należy tak cytować, aby nietylko zdanie korespondenta, ale także zdanie redakcyi dziennika było należycie streszczonem.

Na sobotniem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej wniósł dep. Meszlenyi, należący do partyi niezawisłości, interpelacyę w sprawie stanowiska ministerstwa wobec teraźniejszej parlamentarnej sytuacyi. Według obliczenia dep. Meszlenyiego rząd rozporządza zaledwie jednym głosem większości; interpelant zapytywał wobec tego, czy rząd zamierza zastosować się do konsekwencyi takiego stanu rzeczy, a względnie czy zdecydowany jest urzeczywistnić wszystkie punkta programu partyi niezawisłości, jak organizacyę odrębnej armii, odrębnego ministerstwa spraw zagranicznych, przywołanie Kossutha i przedłożenie uczciwej reformy wyborczej. Posłowie partyi niezawisłości tylko w tym razie będą popierali kościelno-polityczne projekty rządu, jeżeli rząd zechce zastosować się do wszystkich punktów ich programu. Prezydent ministrów Wekerle zastrzegł się przedewszystkiem przeciwko temu, iż deput. Meszlenyi posłów kroackich uważa za zagranicznych członków Izby. Ministerstwo uważałoby — mówił dalej Wekerle — za polityczne tchórzostwo porzucać zajmowane dotychczas stanowisko, a od rzuconych haseł nie odstąpi. Odpowiedź Wekerlego przyjęta została do wiadomości znaczną większością. Do sprawy głosowania nad interpelacyą Meszlenyiego nie należy wszakże przywiązywać większej wagi; Meszlenyi przemawiał bez upoważnienia ze strony własnych przyjaciół politycznych i ułatwił rządowi chwilowe zwycięztwo postawieniem sprawy na gruncie skrajno-szowinistycznym. Wieczorem tego samego dnia w klubie partyi narodowej hr. Albert Apponyi rozwijał swój program kościelno-polityczny i określał stanowisko, jakie zajmuje wobec projektów wniesionych przez rząd. Hrabia Apponyi występował stanowczo przeciwko projektom, jako wniesionym przedwcześnie i drażniącym nietaktownie spory wyznaniowe. Przedewszystkiem, zdaniem hr. Apponyi'ego należy przystąpić do reformy administracyi i do upaństwowienia metryk, a dopiero powoli przystąpić do rozgraniczenia sfery kościoła i państwa bez szkody dla jednego i drugiego. Za projektami rządowymi przemawiali deputowani Veszter i redaktor Ludwik Horwath, przeciwko nim Hodossy, hr. Bethlen i Szentivanyi. Ostatecznie uchwalono każdemu członkowi klubu pozostawić zupełną swobodę głosu podczas rozpraw kościelno-politycznych w plenum Izby.

Tekst niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego ogłosił we wczorajszym wieczornym numerze urzędowy dziennik *Reichsanzeiger*. Drukarnia państwowa sporządziła przedtem, według zwyczaju, wspaniałe wydanie, przeznaczone do podpisu. Formalny akt podpisania traktatu odbył się w sobotę, a mianowicie położyli swoje nazwiska ze strony niemieckiej kanclerz hr. Caprivi i pruski poseł w Hamburgu, Dr bar. Thielmann, ze strony zaś rosyjskiej ambasador, hr. Szuwałow, i pierwszy delegat w ciągu rokowań, Dimiriatew. Tekst, zamieszczony w *Reichsanzeigerze*, zawiera traktat handlowy i t. zw. końcowy protokół; oczekiwany memoryał nie znajduje się w osnowie publikacyi. Traktat składa się z 21 artykułów, opartych na zasadzie najwyższego uprzywilejowania *(Meistbegünstigung)*. Czas trwania traktatu oznaczono na lat dziesięć, poczem traktat może być uchylony z dwunasto-miesięcznym terminem wypowiedzenia. Jeden z artykułów postanawia, że traktat ma wejść w życie dnia 20 marca, lub, o ile możności wcześniej, i pozostać w mocy do 31 grudnia 1903 roku. Protokół końcowy zawiera szczególne postanowienia dodatkowe do nowej taryfy i regulaminu cłowego. Przy wypłatach cła przyjęto 1000 niemieckich marek w monecie złotej w wartości 308 rubli w złocie. Traktat przedłożony będzie niezwłocznie Radzie związkowej i nie ulega wątpliwości, że natychmiast zostanie uchwalony. Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, że traktat wejdzie pod obrady parlamentu jeszcze przed oznaczonym pierwotnie terminem d. 20 lutego; w takim zaś razie przed świętami Wielkiejnocy mogłoby się odbyć trzecie czytanie i ostateczne głosowanie. W związku z traktatem stoi również zniesienie t. zw. wykazów identyczności. Delegaci rosyjscy wczoraj opuścili Berlin; główny jednak pośrednik, złożywszy carowi sprawozdanie, powrócić ma po ośmiu dniach do ambasady rosyjskiej.

Sejm.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu załatwiono znany wniosek posła Stanisława Badeniego o zrównaniu prestacyj szkolnych. Wniosek ten powitaliśmy z uznaniem i zadowoleniem, jako zadatek lepszej przyszłości i podnieśliśmy jego głębsze znaczenie polityczne i społeczne. Dziś więc możemy tylko wyrazić szczerą radość, że został on uchwalony i że stanie się obowiązującą ustawą. Nie możemy jednak zataić, że wśród dyskusyi nad tą poważną rzeczą odezwał się fałszywy ton, a upatrujemy go w głosach tych posłów, którzy usiłowali pierwszeństwo inicyatywy co do tego wniosku reklamować dla siebie, czy dla swoich stronnictw. Niepodobna nam stwierdzać, czy ktoś przed laty myślał, a może nawet coś mówił o potrzebie zrównania ciężarów szkolnych, ale faktem jest, że poseł Stanisław Badeni wniosek ten pierwszy jasno i rozumnie sformułował, oraz w świetnej swojej mowie umotywował jego potrzebę i objaśnił szlachetną i doniosłą myśl, jaka przyświecała jemu i temu gronu konserwatywnych posłów, którzy wniosek ów podpisali, do laski marszałkowskiej złożyli i ostatecznie w uchwałę go zamienili. Zasługa to znaczna, którą należy dziś jeszcze raz wyraźnie podnieść.

*

Podaliśmy już w sobotę główniejsze ustępy ze sprawozdania komisyi szkolnej o wniosku posła Badeniego. Komisya wniosła projekt ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych, który ma na celu zrównanie prestacyj, opłacanych przez gminy i obszary dworskie, a nadto wniosła projekt zmiany ustawy o władzach nadzorczych i okręgowych dla szkół ludowych w tym kierunku, aby reprezentant obszaru dworskiego zasiadał w Radzie szkolnej miejscowej bez względu na to, jakie podatki obszar dworski opłaca — nadto, aby także delegat Wydziału powiatowego był członkiem Rady szkolnej miejscowej. Komisya proponuje dalej w projekcie ustawy, aby tak delegat Wydziału powiatowego, jakoteż reprezentant obszaru dworskiego posiadali takiesamo prawo zawieszania uchwał, jak przewodniczący Rady szkolnej miejscowej. Tosamo prawo przysłużać ma także większości reprezentantów gminy w Radzie szkolnej miejscowej, przez co równorzędność reprezentantów gminy i obszaru dworskiego zostanie zachowaną.

W końcu proponuje komisya następujące rezolucye:

I. Sejm upoważnia Radę szkolną krajową, ażeby na podstawie dobrowolnej umowy ze stronami konkurencyjnemi, zamieniła zobowiązania dobrowolne tych stron do składania pewnej oznaczonej kwoty pieniężnej na cele szkolne, na obowiązek uiszczania odpowiadającego tejże kwocie procentu dodatków od podatków bezpośrednich wraz z dotychczasowymi dodatkami rządowymi.

II. Sejm wzywa rząd, a względnie Radę szkolną krajową, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski do zmiany tyt. I i tyt. III ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych z dnia 2 maja 1873 roku, oraz ustawy z dnia 2 lutego 1885 r. o urządzeniu publicznych szkół ludowych, tudzież wydziałowych.

P. Potoczek imieniem włościan wyraził wnioskodawcy St. Badeniemu i Sejmowi szczerą wdzięczność. Na wnioski komisyi zgadza się w zupełności i za nimi głosować będzie.

P. Romańczuk zarzuca przedewszystkiem, że organ ruski *Narodna Czasopyś* bałamuci, zdaniem jego, ludność ruską, twierdząc, że wniosek ten nie wyszedł od posłów ruskich; pragnie więc wyjaśnić genezę tego wniosku. Oświadcza on, że w roku 1887 na ankiecie szkolnej p. Romanowicz domagał się przyjęcia ciężarów szkolnych na fundusz ogólno-krajowy. Mowca wówczas oświadczył, że czuje wdzięczność dla p. Romanowicza, a domagał się równocześnie zrównania ciężarów gmin i obszarów dworskich na 7%. Ale wnioski te w ankiecie upadły; natomiast przyjęto wnioski p. Małeckiego o podwyższenie ciężarów dworskich do 6%. Wydział krajowy wystąpił z takim wnioskiem przed Sejm — ale sprawa załatwioną nie została. P. Szczepanowski domagał się również w Sejmie reformy. Mowca podnosi to dlatego, aby nie sądzono, że posłowie demokratyczni polscy i ruscy nie podnosili tego. Uznaje jednak zasługę hr. Stanisława Badeniego, zwłaszcza w kierunku znalezienia większości.

P. Rutowski zaznacza, że ustawa ta będzie doniosłą w rozwoju szkolnictwa. Wszyscy witamy ją z uznaniem. Jest rzeczą niską rozwodzić się dziś, jakie czynniki stworzyły tę ustawę. Wyglądałoby to na spór mandarynów chińskich, która część składowa prochu jest lepszą. Ustawa wyszła od wszystkich, ale hr. Badeni był tym, który owoc dojrzały strząsnął z drzewa i za to należy mu się uznanie. My winniśmy się cieszyć, że wreszcie ustawa ta przychodzi do skutku; dziś nie wolno myśleć, że jakakolwiek część obywatelstwa usuwa się od ciężarów i obowiązków, gmach szkolnictwa narodowego staje dziś na barkach całego kraju. Jeżeli inne kraje mają wyższą oświatę, to dlatego, że z wyższem natężeniem, z większą ofiarnością nad nią pracowano. Hasła same nie starczą. Jeżeli w epoce 1830 r. porównamy Galicyę z Czechami, to zobaczymy, że dziś dopiero mamy to, co oni mieli wówczas, ale w szczegóły dziś zapuszczać się nie można — dziś z uznaniem należy powitać tę ustawę i cieszyć się lepszą przyszłością.

P. Wojciech Dzieduszycki zaznacza w kilku słowach stanowisko swoje i komisyi. Przedewszystkiem dziś o ofiarności kast i warstw mówić nie można — ofiarność dziś jest rzeczą ogółu, który już warstw i kast nie zna. Ale chwila ofiary nie zawsze przychodzi — chwila ofiary jest momentem rzadkim. Gdy ona nadejdzie, wszyscy obywatele składają tę ofiarę chętnie, bo czują jej potrzebę. Dalej wyjaśnia mowca stanowisko komisyi w kodyfikowaniu ustawy. Główną tendencyą komisyi było utrzymanie równomierności obowiązków i ciężarów. Doniosłość ustawy polega na tem, że kończy się epoka, w której szkole przyznawaliśmy głównie znaczenie lokalne — a rozpoczyna się okres, w którym szkolnictwo staje się momentem życia narodowego. Niech Bóg dopomoże, aby to co my zaczynamy dobry owoc wydało. (Brawo).

W dyskusyi szczegółowej zabierali głos pp.: Abrahamowicz, Antoniewicz, Bobrzyński i Romanowicz. Posłowie Abrahamowicz i Romanowicz stawiali poprawki, którym sprzeciwiali się posłowie St. Badeni i sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki. Ostatni prosił, aby poprawek nie uchwalano, gdyż mogłyby one łatwo spaczyć główną myśl ustawy. Za tem zdaniem poszedł Sejm, który przyjął tylko dwie stylistyczne poprawki p. Abrahamowicza, a zresztą **uchwalił bez zmiany całą ustawę i zaproponowane przez komisyę rezolucye.**

Z powodu spóźnionej pory, ks. Marszałek przerwał dalsze obrady.

P. Romanowicz odpowiedział na interpelacyę p. Okuniewskiego, że w sprawie rzekomego uwalniania przez nauczyciela uczniów w szkole uzupełniającej przemysłowej w Kołomyi od nauki języka ruskiego, — zarządzi Wydział krajowy dochodzenia.

P. Sękowski interpelował Wydz. kraj., czy jest w zasadzie za założeniem szkoły niższej rolniczej w powiecie Mieleckim.

Koniec posiedzenia o godz. 3 minut 35; następne zapowiedziane zostało na dziś na godzinę 10 rano.

Nieznany kąt starego Krakowa.

(Dokończenie).

Kto zna trochę warunki i tryb życia w ogrzewalniach, ten się nie lęka, żeby się przeistoczyć mogły w stałą siedzibę dla próżniaków; pierwszą bowiem ich cechą jest ciągły stan przejściowy. Drzwi są zawsze otwarte każdemu, kto tylko do nich zapuka; ale rano, oprócz tych, od których już niczego żądać nie można, wszyscy wychodzą z izb noclegowych szukać zarobku.

Kalekom nie można zabraniać iść na żebranie, skoro się niema środków dostatecznych, żeby żebractwa zakazać; ze zdrowych niektórzy idą na jeden z tych lichych zarobków w żydowskiej dzielnicy, których zapłata czasem zaledwie 10 cent. dziennie wynosi; pewna część zaś dostaje zatrudnienie w domu pracy. O to właśnie idzie, żeby proporcya tych do tamtych mogła coraz być większą; na tem polega cała przyszłość dzieła i jego doniosłość. Słabszych zatrudniają tu wyplataniem koszyków, reparowaniem starej odzieży i obuwia; silniejsi pod kontrolą fachowych, płatnych majstrów, wyrabiają gięte meble i są płatni dziennie do wysokości 50 centów. Z tych pieniędzy mogą bardziej zaufania godni robić użytek według swego upodobania. Jest zaprowadzona w domu kuchnia i ta dostarcza za bardzo niską cenę wiktu bardzo prostego, ale zdrowego i porządnie przyrządzonego. Mniej pewni muszą brać jedzenie na miejscu, a pozostałe z ich zarobku pieniądze składa się, aby po niejakim czasie użyć ich za wspólnem porozumieniem na zakupno odzieży lub obuwia, tak, żeby przeszkodzić obracaniu ich na dogadzanie dawnym nałogom. Z tych wszystkich pieniędzy utrzymywane bywają ścisłe rachunki, prowadzone na sposób rachunków fabrycznych.

Przypatrzmy się teraz samym robotnikom.

Łatwo pojąć, że nie brak tu typów i twarzy wyrazistych; jest materyał na ludzi porządnych, lub na zbrodniarzy. Wszystko zależy od tego, jak są pokierowanymi. „Tu są moje najtęższe warchoły“ — mówił raz, oprowadzając gościa, brat Albert przed drzwiami, za któremi znajdowała się izba robocza. Wtem dają się słyszeć podniesione głosy; — oho „warchoły“ się czubią — pomyślał gość — ale brat Albert stanął i nie wchodząc, zaczął półgłosem odmawiać Anioł Pański. Dzwonek wieczorny odzywał się w dali, warchoły tam za drzwiami nie czubiły się, lecz za bratem, gospodarzem izby, powtarzały Anioł Pański...

Warto podnieść, że pod względem religijnym niema tu najmniejszego nacisku, jest tylko przykład, pewna atmosfera i nastrój ogólny i ten działa cicho, bezustannie, powoli. Dowód w tem wielkiej roztropności ze strony naśladowców św. Franciszka i wielka ich siła; nakłania ona do Pana Boga nieznacznie, tak, jak lampka, migocąca przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ku niej ściąga oczy w tej izbie. Ta lampka i dwie małe, skromne doniczki papierowych kwiatów, to jedyny zbytek, jedyna ozdoba tego przybytku ubogich. Ma teraz być w jednej z izb ołtarz i msza co niedzielę, a to jedynie z tej przyczyny, że większa ilość mieszkańców ze względu na ubiór swój wstydzi się iść do kościoła i nie była tam od lat kilkunastu.

Przejdźmy do ogrzewalni kobiet.

Jest tam mała rozmownica, wybielona, bardzo uboga, ale od pierwszego rzutu oka widać tu czystość i pewną staranność, ten nieokreślony wpływ kobiecy, wpływ, który czasem „z niczego buduje powoli“ i sam jeden jest w stanie dać uczucie domu przy najskromniejszych nawet warunkach, a jest wynikiem ciągłej opieki, ciągłej myśli o drugich, żeby im było coraz lepiej.

Jest to poniekąd ciepło macierzyńskie; tkwi ono w sercu każdej kobiety, roznieca je miłość każda — byle czysta i wzniosła — miłość zwrócona do człowieka jednego, lub miłość ludzkości, wynikająca z miłości bliźniego. Schludniejsza i przyjemniejsza nieco dla wzroku ogrzewalnia kobiet była i jest niemniej najtrudniejszą częścią zadania w zakładzie brata Alberta. Jak do oddziału męskiego, trzeba było postarać się i tutaj o dozór w postaci istót, natchnionych miłością Boga, moralnie nadzwyczaj wysoko stojących, niesłychanego poświęcenia, a przytem przyzwyczajonych do ciężkiej pracy, którymby nie było zbyt obcem i wstrętnem ciągłe, bezpośrednie zetknięcie się z podobnem towarzystwem, wykluczające wymagania nawet bardzo względnej wykwintności. Pierwsze z tych warunków łatwiej znaleść wśród kobiet, niż wśród mężczyzn, lecz połączone wszystkie razem, o wiele trudniej, zwłaszcza w takiej ogrzewalni, gdzie obok zgrzybiałych staruszek i dziewcząteczek bez opieki, spotyka się też kobiety strasznie nisko upadłe. Ze zgromadzeń żeńskich, istniejących u nas, żadne regułą swoją nie zdawało się nadawać do podobnych warunków, a koniecznym był dozór zakonnic, tem konieczniejszy, im dłużej się bez niego musiano z początku obchodzić.

Wtem przybyła do Krakowa, uciekając przed groźbą prawosławia, kobieta już starsza, wdowa, z młodszą, równie jak ona uchodzącą, siostrzenicą. Obie z mało-miejskiego stanu, obie trudniące się tkactwem na Podlasiu i tercyarki św. Franciszka. Przybyły z niepełną kieszenią do nieznanego, a dla nich wielkiego miasta; modliły się gorąco o ratunek dla siebie. Bóg im dał ratować drugich. W swej niedoli doznały opieki jednej z tych dusz cichych, a gorliwych, które się czasem zdaleka chronią do Krakowa i są tak często jakby promieniem myśli Bożej i narzędziem Jego woli. W następstwie polecenia tej osoby, objęły one dozór nad ogrzewalnią, wziąwszy na siebie szary habit braci, z dodatkiem także szarego welonu wełnianego na głowę. Niebawem przyłączyło się kilka innych kobiet; nie wszystkie wytrwały, ale za to przybywa ich ciągle; w ubogim domku jest cela tak zwanych aspirantek i ta podobno nigdy pustą nie została.

Tę celkę wszakże i resztę domu zamyka klauzura zakonna, więc tylko już z opowiadania się dowiemy, że tam są warsztaty tkackie, na których się wyrabia z wełny materyał na habity, a z przeróżnych gałganków dywaniki na schody i korytarze, które się potem sprzedaje; nawet materye na meble z czystego jedwabiu, ze skrawków wyskubanego i w nitki kręconego.

Dalej są izby ubogich, dzień i noc dozorowane; w jednej czeka nas widok nie bez poezyi: pełno prządek, wrzeciona się kręcą, jest ruch i nawet pewna malowniczość, tylko że twarze tych prządek albo niezmiernie stare, albo niesłychanie wynędzniałe, wychudłe; przy nich na tapczanach zawiniątka z samych łachmanów i małe, nędzne dzieciątka. Jak miłość, która te biedaczki przyjęła, zamykajmy oczy na przyczyny tej nędzy, żeby widzieć tylko jej cierpienia.

Dotychczas wszystkie te niedole mieściły się razem w takiej ciasnocie, że nieraz się zdarzało, iż pod rzędem tapczanów druga warstwa kobiet szukała schronienia, doprawdy, jak zwierz w norze; a przecie podobny przytułek, to jedyny ratunek, jaki był dotychczas w niektórych razach przed noclegiem na mrozie, w szynkach lub karczmach najgorszego rodzaju.

Jak można było się spodziewać, Rada miasta Krakowa uznała umoralniający wpływ i całą doniosłość takiego pożądanego zakładu dla miasta. Dzięki jej skutecznemu poparciu, oba pierwotne domy, albo raczej domki przytułku, tuż pod Skałką położone, są obecnie obrócone na oddział kobiet i oddane pod dozór tercyarek w szarym habicie — a na przeciwnym końcu ulicy Skawińskiej gmina zakupiła dużą realność, w której się mieszczą: dwie izby noclegowe dla mężczyzn, łaźnie, kuchnia i piekarnia, izby robocze dla fabrykacyi mebli, parę małych izb na górze dla braci tercyarzy; w innej zaś części domu z osobnem wejściem dwa pokoje, przeznaczone na izby robocze dla kobiet, zatrudnionych przy wyplataniu i polniturowaniu krzeseł, pod dozorem sióstr tercyarek. Dziwnego zaiste doznaje się wrażenia, słysząc naraz w tym przybytku nędzy wesołe głosy, śpiewające kolendy, bądź inne pobożne pieśni. Pienie to błogie i miłe, pieśń odrodzenia i ocalenia.

Tak się przedstawiają dziś te przytuliska, które, nie przestając być ogrzewalnią, są zarazem czemś więcej, bo czemś dodatniem: domem pracy — i możemy śmiało powiedzieć — poprawy tak moralnej, jak i materyalnej.

Są one wyłączną własnością miasta, miasto jest właścicielem realności, w których się one mieszczą, miasto daje subwencyę w kwocie 2.400 złr. rocznie na utrzymanie. Czy to może wystarczyć, to inne pytanie. Czy nie godziłoby się poświęcać więcej na ten cel najważniejszego, że się tak wyrazimy, **wewnętrznego** uporządkowania miasta? Nam się zdaje, że im kto piękniejsze ma klejnoty, tem świeższą i w lepszym porządku utrzymaną powinna być bielizna.

Ale wróćmy do rzeczy. Z wdzięcznością, którą przejęliśmy się od brata Alberta, podnosimy przychylność, jakiej założyciel i kierownik przytuliska doznał od tych wszystkich, do których przyszło mu się udać w sprawach ogrzewalni i domu pracy, tak w reprezentacyi i zarządzie miasta, jak pomiędzy naszą inteligencyą i obywatelstwem.

Jeżeli nie wszędzie znalazł silną wiarę w powodzenie swego przedsięwzięcia, nigdzie się nie spotkał dotychczas z zimnym powiewem niechęci lub braku poparcia. Lecz pomimo tego poparcia jakże trudne, jak ciężkie były początki! Wie o tem Bóg i tych kilku, co sobie za szczęście poczytują, że się do tego dzieła ratunku przyczynić mogli bądź radą, bądź zaprowadzeniem ksiąg fabrycznych, bądź złożeniem pierwszego, niestety tak niewystarczającego grosza.

Fabryka była założoną z daru prywatnego w kwocie 2 tysięcy; nie możemy tu podawać cyfry obrotu tego kapitału. Ktoby chciał gruntowną powziąć wiadomość, z pewnością znajdzie najuprzejmiejsze przyjęcie i odpowiedź w samym zakładzie. Zaznaczamy tylko, że pod względem fabrycznym rzecz idzie dobrze, ale nie możemy spodziewać się żeby zyski były tak znaczne, iżby pokryły potrzeby najniezbędniejsze tylu nieszczęśliwych, którzy co noc garną się do przytuliska. To jest rzeczą niemożliwą na teraz i nikt nie będzie żądał np., żeby więzienie lub dom poprawy pokrywały swe koszta **wyłącznie** z pracy tych, których zatrudniają. A przecie śmiemy twierdzić na podstawie dotychczas obracanego kapitału, że gdyby się znalazła kwota dość znaczna, żeby tę fabrykę na wielką skalę postawić, mogłaby się ona stać podstawą materyalną całego dzieła.

Dziś daleko do tego i ciągła tam troska o jutro, pomimo zasiłku Rady miejskiej, pomimo kwesty dwóch siostrzyczek, które często wychodzą razem na miasto z puszką i uważają się za bogate, jeżeli po całym dniu pukania od domu od domu wrócą z sumą pięciu złr. Gdyby nie Bóg litościwy i czasem jakiś większy dar niespodziewany, bądź w pieniądzach, bądź w węglach lub kaszy, to te pięć złr. na tę rzeszę byłyby dość podobne do owych pięciu chlebów z Ewangelii, ale przed ich cudownem rozmnożeniem.

Parę miesięcy temu kilku młodych ludzi, kształcących się w naszem mieście, zwiedziło ten przytułek nędzy. Jest to jedna z charakterystycznych a pocieszających oznak każdej epoki odrodzenia społeczeństwa, że uczynki miłosierne nie są wyłącznym przywilejem osób starszych, tych, co uciechą drugich chcą sobie wynagrodzić brak własnych, lub bardzo bolące rany swego serca koją leczeniem innych ran i innych cierpień — ale że młodzi ludzie, którym się wszystko uśmiecha, którzy nie wiedzą, co to jest choroba lub nędza, przykładają rękę do budowy dzieła miłosierdzia. Dzięki ich zabiegom, i dzięki nieograniczonej uprzejmości pań Opiekunek głodnych dzieci — przytulisko brata Alberta doznało tego roku pomocy ze strony społeczeństwa naszego.

Chcielibyśmy, żeby te słowa gorącego podziękowania były niemniej gorącą zachętą do zapoznania się z tem dziełem, tak zbawiennem, tak prawdziwie chrześcijańskiej i obywatelskiej zasługi. Jest to dzieło wielkie, wymaga więc wielkiego poświęcenia i wielkiej ofiarności. Pierwszego dowody dali i dają ci, co obsługiwanie zakładu wzięli na siebie; drugą, spodziewamy się, że znajdzie w naszem społeczeństwie, skoro to społeczeństwo zaznajomi się lepiej z warunkami i celem pięknego dzieła.

Exposé finansowe o budżecie krajowym na rok 1894.

Lwów 11 lutego.

(×) Jeneralny sprawozdawca budżetu, zastępca przewodniczącego komisyi budżetowej poseł Stanisław hr. Badeni przedstawił komisyi obszerne i gruntownie opracowane sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1894, które komisya budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu bez zmiany uchwaliła.

Na wstępie sprawozdania podniesiono, że projekt budżetu na rok 1894 jest pierwszym, który ułożony został po przeprowadzonej konwersyi funduszów indemnizacyjnych i który przeto daje możność ocenienia o ile cel, dla którego Sejm konwersyę uchwalił, osiągnięty został. Przedłożony przez Wydział krajowy projekt budżetu na rok 1894 oblicza dochody funduszu krajowego na 2,738.346 złr., a wydatki na 9,641.922 złr. Gdy jednak Wydział krajowy już po przedłożeniu projektu budżetu w osobnych sprawozdaniach zażądał dalszych kredytów w ogólnej sumie 194.947 złr., przeto ogół wydatków, przez Wydział krajowy projektowanych, wynosi 9,836.919 złr.

W projekcie do budżetu przez Wydział kraj. przedłożonym wstawioną została w wydatkach kwota 1,696.987 złr. na spłatę dawnych długów krajowych, która to kwota oznacza zwyżkę budżetu z r. 1894, na spłatę dawnych długów przeznaczoną. Wydział krajowy wstawił tę kwotę do rozchodu funduszu krajowego, chcąc — zdaniem komisyi budżetowej, dać już formalny wyraz intencyi Sejmu, by zwyżki te na spłaty dawnych długów użyte zostały. W rzeczywistości jednak musi ta kwota przy ocenieniu budżetu na rok 1894 być od sumy wydatków potrąconą, gdyż nie jest ona wydatkiem we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz wynikiem różnicy między dochodami funduszu krajowego wraz z projektowanymi dodatkami do podatków, a rozchodami funduszu krajowego.

Jeżeli zatem od sumy rozchodów, przez Wydział kraj. projektowanych w ogólnej cyfrze 9,836.919 złr., odtrąci się przeznaczoną na spłatę dawniejszych długów krajowych kwotę 1,696.987 złr., pozostają rozchody właściwe 8,139.932 złr., a gdy dochody wynoszą 2,738.346 złr., przeto pozostaje niedobór do pokrycia dodatkami do podatków w sumie 5,401.586 złr.

Projekt budżetu, który komisya budżetowa Sejmowi do uchwały przedstawia, preliminuje wydatki w sumie 9,647.513 złr., po potrąceniu kwoty na spłatę dawnych długów przeznaczonej 1,555.109 złr., wydatki rzeczywiste 8,092.404 złr.; dochody własne funduszu krajowego preliminuje komisya na 2,743.937 złr., pozostaje przeto według wniosków komisyi niedobór do pokrycia dodatkami do podatków 5,348.467 złr. Preliminarz komisyi budżetowej jest przeto korzystniejszym od preliminarza Wydziału krajowego o 53.119 złr.

Aby módz projekt budżetu na rok 1894 porównać z uchwalonym przez Sejm budżetem na rok 1893, potrzeba od dochodów i wydatków na rok 1894 preliminowanych, odtrącić te pozycye, które z tytułu konwersyi funduszów indemnizacyjnych do budżetu na rok 1894 weszły. Gdy od dochodów na rok 1894 projektowanych w sumie 2,743.937 złr. odtrąci się subwencyę od skarbu państwa 1,488.935 złr., pozostaną dochody 1,255.002 złr. W rozchodach od preliminowanej sumy 9,647.513 złr., potrącić należy kwotę na spłatę dawnych długów przeznaczoną 1,555.109 złr., ratę roczną nowej pożyczki kowersyjnej 1,366.907 złr., bonifikacyę do skarbu państwa za podatek kuponowy od wylosowanych obligacyj indemnizacyjnych 112.177 złr., czyli razem 3,034.193 złr. Niedobór netto wyniesie zatem tylko 6,613.320 złr., a takiż niedobór w r. 1893 wynosił 5,551481 złr.; w porównżniu z niedorem r. 1993, projekt budżetu na rok 1894 przez komisyę budżetową przedłożony jest korzystniejszy od budżetu na rok 1894 o 703.163 złr.

Rozdzielając wydatki zwyczajne tj. wydatki na cele bieżącej administracyi we wszystkich działach gospodarstwa krajowego, od wydatków nadzwyczajnych, mających charakter inwestycyj, okazuje się, że komisya na nadzwyczajne wydatki preliminuje sumę 1,420.028 złr., a ponieważ w roku 1893 wynosiły wydatki nadzwyczajne 1,282.916 złr. — przeto wydatki te na rok 1894 są większe o 137.312 złr.

Komisya przedstawia w dalszym ciągu sprawozdania obraz gospodarki krajowej przez zestawienie głównych działów tejże gospodarki, bez względu na rubryki i pozycye. W tem zestawieniu przedkłada komisya wydatki netto, a więc już po uwzględnieniu preliminowanych w odnośnych działach dochodów tegosamego działu dotyczących. Porównując te zestawienia z budżetem na r. 1893 uchwalonym okazuje się, że budżet na rok 1894 zawiera wydatki netto: Na reprezentacyę i zarząd 402.552 złr. wyższe o 18.602 złr., a w stosunku do całości niższe o 1½%. Na cele zdrowotne 1,023.356 złr., niższe o 88.041 złr., a, procentowo mniej o 5·11%. Na koszta oświaty 1,745.379 złr., więcej o 121.418 złr., a mniej procentowo o 4·13%. Na drogi i komunikacye 1,102.775 złr., mniej o 113.764 złr., a procentowo mniej o 5·84%. Na budowy wodne i melioracye 445.542 złr., więcej o 167.958 złr., a procentowo więcej o 1·26%. Na cele gospodarstwa krajowego 421.841 złr., więcej o 38.420 złr., a procentowo mniej o 0.84%. Na umorzenie pożyczek, opłatę procentów i spłatę długów 2,070.471 złr., więcej o 1,374.687 złr., w stosunku do całości więcej o 15·90%. Na bezpieczeństwo publiczne 146.434 złr., mniej o 76.354 złr., a procentowo mniej o 1·81%. Wydatki dobroczynne i rozmaite 127.230 złr., więcej o 153.446 złr., a procentowo więcej o 1·69%.

Na rok 1893 uchwalił Sejm na pokrycie niedoboru funduszu krajowego 39 ct. dodatków do podatku, a na fundusz indemnizacyjny 29 ct., razem 68 ct.

Przed uzasadnieniem wniosku co do wysokości pobierać się mających w roku 1894 dodatków do podatków, oblicza komisya przypuszczalną wydatność centa dodatków w roku 1894. Uwzględniając wynikłość z roku 1892 i prawdopodobną, choć dziś jeszcze nieznaną wynikłość z r. 1893, możnaby — zdaniem komisyi — przyjąć na rok 1894 wydatność jednego centa na 112.000 złr., gdyby rok bieżący był rokiem normalnym. Gdy jednak kraj w roku bieżącym dotkniętym został nową a ciężką klęską rolniczą, a opusty podatkowe i konieczna zwłoka w spłacie podatków wpłynąć muszą na obniżenie wydatności jednego centa dodatków do podatków, przeto komisya zgodnie z Wydziałem krajowym przyjmuje wydatność jednego centa dodatku na 108.000 złr., to jest o przeszło 5.000 złr. mniej od wynikłości z roku 1892.

Komisya wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym nałożenie dodatku w wysokości 65 centów od jednego złr. podatków bezpośrednich, to jest o 3 centy mniej niż w roku 1893. Z powodu przyznanych ulg dla Ks. Krakowskiego przy przeprowadzeniu konwersyi indemnizacyjnej, opodatkowani w Ks. Krakowskiem opłacać mają w roku 1894 tylko 51 centów dodatku krajowego.

Według wniosków komisyi preliminowano na rok 1894 dochody własne funduszu krajowego 2,743.937 złr., z dodatków do podatków wpłynie suma 6,903.576 złr., ogólna suma dochodów wyniesie 9,647.513 złr.; a ponieważ wydatki wynoszą 8,092.404 złr., przeto pozostaje 1,555.109 złr., która to kwota użytą być ma na dalszą spłatę długów krajowych.

Komisya zastanawia się w dalszym ciągu swego sprawozdania nad kwestyą, czyli mimo obniżenia o 3 ct. dodatków, stanie się zadość intencyi Sejmu, to jest aby przez czas, w którym wpływać będzie do funduszu krajowego z tytułu ugody indemnizacyjnej subwencya rządowa, a więc obecnie do końca roku 1897, spłacone zostały wszystkie długi krajowe, prócz pożyczki 29,425.000 złr. na spłatę długu indemnizacyjnego w roku 1893 zaciągniętej i reszty pożyczki z r. 1873, której ze względów formalnych spłacić nie można. Owóż komisya konstatuje, że według obliczeń z r. 1892, miano w r. 1893 i 1894 spłacić długów 4,541 648 złr., a spłaconych będzie 4,529.098 złr. Jeżeli się jednak zważy, że Wydział krajowy oprócz długów, w r. 1893 zapłaconych w sumie 1,782.859 złr. w miesiącu styczniu bieżącego roku wypowiedział na dzień 1 maja b. r. pożyczki emisyjne z lat 1884, 1888 i 1889 w ogólnej sumie 1,975.000 złr., przeznaczając na spłatę tych pożyczek w bardzo znacznej i w przeważnej części nadwyżki kasowe z roku 1893, można już dziś — zdaniem komisyi — stanowczo twierdzić, że pomimo obniżenia dodatków do podatków o 3 centy, program finansowy z roku 1892 nietylko uszczerbku nie dozna, lecz dawne długi krajowe spłacone nawet zostaną w terminie krótszym, niż to przewidzianem było podczas uchwalenia spłaty, a względnie konwersyi długów indemnizacyjnych. Komisya stwierdza zatem, że cel, dla którego konwersya długów indemnizacyjnych uchwaloną została, o ile o tem z budżetu z roku 1894 sądzić można, w zupełności osiągnięty został.

Nie wynika ztąd wcale — zdaniem komisyi — by można mówić o świetnym lub choćby tylko bardzo pomyślnym stanie budżetu krajowego, bo Sejm, uchwalając dodatki do podatków w kwocie 65 ct., nakłada na opodatkowanych bardzo znaczny ciężar, który przez wielu z łatwością poniesionym nie będzie. Natomiast może Sejm z zadowoleniem przyjąć do wiadomości, że przez tak znaczne ofiary osiągnął uregulowane stosunki finansowe i uzyskał to, co winno być dążeniem każdego państwa i kraju — równowagę w budżecie.

Komisya budżetowa, przedkładając w r. 1892 wnioski w sprawie konwersyi funduszów indemnizacyjnych, dała wyraz nadziei, że równowaga w budżecie krajowym, gdy raz osiągniętą zostanie, znajdzie skuteczną i gorliwą obronę u wszystkich powołanych do tego czynników, a przedewszystkiem u Wydziału krajowego. Dziś komisya z zadowoleniem stwierdza, że członkowie Wydziału krajowego, którzy brali udział w obradach komisyi budżetowej, podzielali w zupełności zapatrywania komisyi budżetowej i bronili z naciskiem i skutecznie projektu budżetu, przez Wydział krajowy przedłożonego, uważając go słusznie w cyfrach ostatecznych za *maximum* tego, czem Sejm rozporządzać może bez obawy utracenia równowagi w budżecie.

To stanowisko Wydziału krajowego i zrozumienie obowiązków, jakie na nim w pierwszej linii ciężą, dodaje otuchy, że stan finansów krajowych nie ulegnie w latach przyszłych niepomyślnej zmianie. Jeżeli równowaga w budżecie na przyszłość utrzymaną być ma, to każdy wydatek, każda inwestycya musi być nietylko z tego stanowiska badaną, czy jest użyteczną i potrzebną, ale przedewszystkiem należy rozważyć, czy się da w ramach budżetu pomieścić bez niebezpieczeństwa dla równowagi budżetowej tak w tym roku, na który budżet ma być przedkładany, jak i w latach następnych. Zarazem wypowiada komisya budżetowa życzenie, aby Wydział krajowy wszelkie wydatki proponował, przedkładając całość budżetu i unikał dodatkowych sprawozdań, które na budżet wpływ mieć mogą.

Komisya budżetowa zakończyła swe sprawozdanie następującymi wnioskami:

1) Do budżetu wydatków w rubrykę: „na spłatę dawniejszych długów“ wstawia się kwotę zlr. 1,555.109.

2) Na rok 1894 ustanawia się dochody własne funduszu krajowego na 2,743,937 złr., a wydatki na 9,647,513 złr.

3) Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1894 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych w wysokości 65 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

4) Opodatkowani w mieście Krakowie i w pow. krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek w kwocie o 14 centów niższy od postanowionego w ustępie 3, a zatem w kwocie 51 centów od każdego złotego w. a. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich.

5) Kwoty przyzwolone na rok 1894 w budżecie winny być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycyach. Przeniesienie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy niektórych pozycyach, przez komisyę wyszczególnionych.

Klęska Francuzów w Afryce.

Wiadomość o wkroczeniu do Timbuktu oddziału pułkownika Bonnier była wprawdzie przyjęta we Francyi z zapałem, jednocześnie jednak wywołała niepokój o los tej zuchwałej wyprawy. Obawy te ziściły się niebawem, a dziś już nie ulega wątpliwości, że pułkownik Bonnier życiem przypłacił zbyt śmiałe przedsięwzięcie. Całe to zajście pozostaje w ścisłym związku z walką różnych prądów we francuskiej administracyi kolonialnej. Posiadłości francuskie w zachodnio północnej Afryce stanowiły do niedawna jednę całość i podlegały władzy gubernatora, rezydującego w Saint-Louis przy ujściu rzeki Senegalu. Od czasu jednak jenerała Faidherbe, późniejszego dowódcy armii północnej w czasie wojny pruskiej, dotarli Francuzi aż do górnego Nigru, tak że okazała się potrzeba utworzenia nowej prowincyi, której dano nazwę francuskiego Sudanu. Kierunek tej prowincyi pozostawał w rękach wojskowych, a komendanci Borgnie — Debordes, Archinard, Dodds, a wreszcie Bonnier, rozszerzali wpływ Francyi coraz dalej i staczali krwawe nieraz walki z miejscowymi królikami, z których najpotężniejszy Samory, dotychczas jeszcze sprawia wiele kłopotów Europejczykom. Posuwając się wzdłuż Nigru, zajęli Francuzi miasto Segu stolicę kraju Masina i usadowili się w ten sposób w niewielkiej odległości od Timbuktu, którego mieszkańcy z Masiny czerpią środki do życia, gdyż okolica Timbuktu jest prawie zupełnie nieurodzajna. To posuwanie się w głąb Afryki połączone z wielkiemi kosztami i rozlewem krwi, wywoływało niejednokrotnie surowe krytyki w prasie i parlamencie; to też rząd teraźniejszy postanowił zamknąć erę zaborczą i zamianował cywilnym gubernatorem Sudanu niejakiego Grodeta, który otrzymał polecenie zaniechania wszelkich wojennych wypraw. Ta nominacya była przyjęta w kołach wojskowych z wielkiem niezadowoleniem, a pomiędzy nowym gubernatorem i głównodowodzącym w Sudanie pułkownikiem Bonnier przyszło odrazu do starcia, wskutek którego rząd odwołał tego ostatniego. Zdaje się, że pułkownik Bonnier, rozpoczynając pochód na wschód, działał wbrew instrukcyom, jednakże według jego raportów zajęcie Timbuktu było konieczne. Francuzi bowiem utrzymują na Nigrze dwie kanonierki, przeznaczone dla obrony swobodnej żeglugi po tej rzece. W ostatnim czasie obie kanonierki dopłynęły do Kabary, portu Timbuktu i musiały się tam dłużej zatrzymać z powodu nagłego spadku wody w Nigrze. Korzystając z tej przymusowej nieczynności francuskiej flotylli, napadli na nią Tuaregowie, plemię koczownicze Sahary, którego władzy Timbuktu do pewnego stopnia podlega. Walka musiała być zacięta, gdyż po stronie Francuzów poległo kilku ludzi, między innymi podchorąży okrętowy Aube, syn admirała i byłego ministra wojny. Otóż na wiadomość o krytycznem położeniu załogi kanonierek, wyruszył pułkownik Bonnier z oddziałem liczącym przeszło 400 ludzi — po największej części Senegalczyków — do Timbuktu i zajął to miasto bez oporu, gdyż Tuaregowie na widok tak znacznej siły zbrojnej pierzchnęli bez walki.

W Timbuktu otrzymał Bonnier od gubernatora Grodeta polecenie natychmiastowego powrotu do Francyi. Pozostawiwszy zatem w mieście 300 żołnierzy i sześć dział pod dowództwem kapitana Philippe'a, wyruszył Bonnier na zachód ku Senegalowi z resztą kolumny. Katastrofa nastąpiła w miejscowości, odległej na trzy dni marszu od Timbuktu, a szczegóły jej nie są jeszcze dokładnie znane; to tylko pewne, że Tuaregowie napadli na oddział francuski w nocy, przewrócili karabiny żołnierzy, ustawione w kozły i zabili 8 oficerów, między nimi pułkownika Bonniera i 70 szeregowców. Trudno zrozumieć, w jaki sposób Tuaregowie mogli dostać się w sam środek obozu Francuzów, gdyż niepodobna przypuszczać, aby pułkownik Bonnier zaniechał elementarnych środków ostrożności i nie porozstawiał straży — dość, że fakt klęski nie ulega wątpliwości. Z całego oddziału ocalał tylko kapitan Nigotte, który z kilkunastu tyralierami zdołał uciec do kompanii, z tyłu pozostawionej, i powrócił do Timbuktu, zbliska ścigany przez Tuaregów. Wiadomość o katastrofie dostała się prędko do Kayes, administracyjnej stolicy francuskiego Sudanu, a gubernator wysłał natychmiast do Timbuktu oddział wojsk pod dowództwem komendanta Joffre. Siły francuskie nad Nigrem wystarczą do utrzymania się w Timbuktu, natomiast do ukarania Tuaregów potrzebny będzie znaczniejszy wysiłek. Władze centralne zarządziły już wysłanie posiłków z Algieru i Senegambii do środkowej Afryki, a z deklaracyi prezesa gabinetu, złożonej w parlamencie, wynika, że o opuszczeniu Timbuktu niema już mowy. Deklaracya ta uprzedziła interpelacyę, zapowiedzianą przez Coucharda, deputowanego Senegalu. „Izba — mówił Casimir Perier — zna bolesny wypadek pod Timbuktu. Nie pora teraz badać, na kogo spada zań odpowiedzialność; rząd w danym razie nie będzie się zasłaniał okolicznością, że w Afryce urządzano ekspedycye na własną rękę. Rząd postanowił, aby nie przedsiębrano żadnych wypraw bez jego zezwolenia, a dowiedziawszy się o zajęciu Timbuktu, wydał polecenie gubernatorowi Sudanu, aby pułkownika Bonnier do Francyi odesłał, skoro tylko na to pozwolą okoliczności. Na wiadomość o katastrofie rząd wydał potrzebne zarządzenia co do wysłania posiłków. Z Timbuktu nie ustąpimy w żadnym razie. Cofnięcie się bowiem byłoby nieostrożnością i naraziłoby na szwank bezpieczeństwo naszych afrykańskich posiadłości na północy i południu.“ Oświadczenie prezesa gabinetu przyjęła Izba oklaskami, a deputowany Couchard cofnął swoją interpelacyę. Niektóre dzienniki występują ostro przeciwko gubernatorowi Sudanu Grodetowi, któremu przypisują winę katastrofy, gdyż zbyt spiesznie odwołał pułkownika Bonnier z Timbuktu. *Libre parole* twierdzi, że Grodet jest kreaturą Herza i Reinacha. W każdym razie winę katastrofy ponosi także rywalizacya wojskowych i cywilnych wpływów w Afryce.

Pisaliśmy już o znaczeniu Timbuktu dla rozwoju francuskich posiadłości. Zajęcie tego miasta zbliża urzeczywistnienie wielkiego państwa kolonialnego w Afryce, sięgającego od brzegów morza Śródziemnego, od Algieru i Tunisu, do jeziora Czad i rzeki Kongo, któreby wynagrodziło Francyi utratę Indyj. Od północy francuskie oddziały stoją w oazach El-Golea i Laguat, a w roku zeszłym gubernator Algieryi Cambon przygotował wielką wyprawę z 4,000 ludzi, która miała zająć Tuat, kraj położony w sercu Sahary, a w razie powodzenia posunąć się aż do Timmimun, oazy połączonej drogą karawanową z Timbuktu. Wyprawa została powstrzymana wskutek zajść pod Melillą; być może, że obecnie rząd francuski zdecyduje się na jej wysłanie. Zajęcie Insali, stolicy Tuatu, i Timmimunu, którędy ma przechodzić „le grand transsaharien“, kolej łącząca Algier z brzegami Nigru, byłoby faktem ogromnej doniosłości w rozwoju francuskiej przewagi w Afryce. Tuaregowie utraciliby główne punkta oparcia, i poddanie ich francuskiej zwierzchności byłoby tylko kwestyą czasu. Jakkolwiek rozwiną się wypadki, nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo Francyi jest tryumfem cywilizacyi, a w dalszym ciągu chrześciaństwa.

Aresztowanie barona Soubeyrana.

W piątek wieczorem aresztowano w Paryżu człowieka, który był jedną z najbardziej znanych postaci w paryskim świecie sportowym i giełdowym, dyrektora banku *d'Escompte*. Aresztowanie nastąpiło wskutek ogłoszonego konkursu banku na żądanie likwidatora *Société des Immeuble*, a to ze względu na to, iż depozytaryusze domagali się zwrotu swoich depozytów. O wymaganiach tych zawiadomił likwidator natychmiast Soubeyrana, otrzymał jednak odpowiedź, że fundusze, pochodzące z owych depozytów, zostały pożyczone bankowi *d'Escompte*, co się sprzeciwiało postanowieniom statutów. Równocześnie aresztowano administratora *Société des Immeubles* i dyrektora banku *d'Escompte*, Emila Clerca, który w obu tych instytucyach był podległym Soubeyranowi, lecz nie zaprotestował przeciwko karygodnej manipulacyi z deponowanemi funduszami.

Banque d'Escompte założony został w r. 1878 przez Soubeyrana, po jego wystąpieniu z *Crédit Foncier*, gdzie był zastępcą gubernatora. Soubeyran, jakkolwiek należał także do założycieli *Crédit Foncier*, musiał stamtąd ustąpić po ośmnastu latach urzędowania, ponieważ wskutek gry giełdowej naraził był instytucyę. Udało mu się wszakże uratować w ostatniej chwili zarówno kapitał, jak i rezerwy *Crédit Foncier* przez wątpliwe, ale szczęśliwe spekulacye na papierach egipskich. Wycofując się z *Crédit Foncier*, miał Soubeyran około 50 milionów majątku, ale zachował niewygasłą nienawiść przeciw tym, którzy przyczynili się do jego usunięcia. Stanął więc na czele kampanii przeciwko *Crédit Foncier*, okazał się w niej wszakże zbyt słabym. Soubeyran grał na zniżkę w papierach włoskich i wielu innych, nawet na akcyach własnego *Banque d'Escompte*, których kurs chciał podtrzymać. Akcye spadały jednak niepowstrzymanie, ponieważ od pewnego już czasu wiadome były kłopoty Soubeyrana, pochodzące z gry giełdowej. Akcye notowane na 800 franków spadły na 50, a następnie na 20 fr. Za tę ostatnią cenę sam Soubeyran kupił 11 tysięcy sztuk. Takim sposobem utrzymywał się Soubeyran lata nadzwyczajnym wysiłkiem i za pomocą wielu sztuk. Dopiero teraz można sobie z tego zdać sprawę, jakim sposobem mogło mu się to udawać. Oto Soubeyran od dwóch lat wyjmował z *Société des Immeubles*, którego był prezydentem, złożone tam depozyta, dla użytku operacyj banku eskontowego, a właściwie dla własnej gry giełdowej. Tak się stało, że *Société des Immeubles* pomimo pomyślnego stanu interesów, nie byłby w stanie opłacić najbliższego kuponu obligacyjnego, gdyby zamianowany przez sąd likwidator Lemarquis nie poczynił był energicznych zarządzeń.

Od godz. 4 po południu do godz. 9 wieczorem komisarz policyi badał w piątek książki i papiery Banku eskontowego w obecności Soubeyrana, Lemarquisa i innych likwidatorów. Baron Soubeyran zadziwiał wszystkich zimną krwią i przytomnością umysłu. Rezultatem śledztwa było jednak ostatecznie to, że komisarz policyi przedstawił Soubeyranowi rozkaz aresztowania go i polecił mu udać się ze sobą. Wszystko odbyło się w formach jaknajgrzeczniejszych. Soubeyran odjechał do Mazas we własnym ekwipażu. Nowy, wybitny lokator więzienia w Mazas ma lat 65 i rozpoczął swoją karyerę jako urzędnik w ministerstwie skarbu za Napoleona III; mając lat 22 był już szefem kancelaryi za ministerstwa Achillesa Foulde, którego był podobno naturalnym synem. Od r. 1860, jako jedna z głównych osobistości *Crédit Foncier*, wielką odgrywał Soubeyran rolę w paryskiem życiu sportowem i towarzyskiem. Aż do przeszłego roku był Soubeyran deputowanym, a wszyscy słuchacze sesyj parlamentarnych znali tego poważnego i ponurego członka Izby, ubranego czarno od stóp do głowy, ze starannie wygoloną twarzą, zajmującego jednę z pierwszych ławek po prawicy. W dyskusyi Soubeyran rzadko brał udział. Po raz ostatni przemawiał w kwestyi walutowej i atakował ostro Austryę. Jako biegły w sprawach finansowych, zapytywanym był nieraz w kwestyach ważnych o radę i odgrywał pewną rolę w komisyi finansowej. Wszystkie giełdowe czy tarfowe przygody Soubeyrana głośne były na cały Paryż; wprawiał wszystkich w podziw zimną krwią, której nigdy nie tracił. Słynna jego stajnia rozlokowaną była w najrozmaitszych okręgach Paryża; wszędzie były przygotowane ekwipaże, do natychmiastowego wyjazdu. Przez cały dzień był Soubeyran w nieustającym prawie ruchu. Wstawał o godz. 5 rano, czytał wszystkie dzienniki, opowiadał nawet, że nie opuszcza ani jednego felietonu z drukowanych w nich powieści. Pracował następnie przez cały dzień w swem biurze, w powozie albo w jednej z instytucyj, w których był członkiem rady administracyjnej lub prezydentem. Stanowiska takie zajmował Soubeyran we francuskiej kolei północnej, w licznych Towarzystwach kredytowych ziemskich, w *Foncière Transport*, w *Foncière Incendie*, w *Foncière Vie*, dalej w fabrykach stali itd. Zaledwie znajdował czas na posiłek, był poprostu niestrudzonym. Na kilka dni przed katastrofą, kiedy położenie było już rozpaczliwe, w jednem z Towarzystw miał świetny odczyt „o finansowem położeniu Francyi“; zdumiewano się tą nieprzeniknioną maską, jaką Soubeyran na siebie przywdziewał. Był to człowiek niezwykle inteligentny, ale lekkomyślny, rozrzutny, fantasta przytem i *poseur* na wielką skalę. W ostatniej chwili czyniono wytężone usiłowania, aby uratować Soubeyrana. Baron Rothschild pomagał mu dawniej kilkakrotnie; tym razem wszakże odmówił pomocy, zostawiając zuchwałego spekulanta losowi, jaki sobie sam przygotował.

KRONIKA.

Kraków 12 lutego.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wyjechał dziś do Wiednia na kilka dni. — Prezydent jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych J. E. Dr Biliński przyjeżdża dziś wieczorem ze Lwowa do Krakowa. Na spotkanie prezydenta wyjechał do Przemyśla p. dyrektor Koloswary. P. Biliński zamieszka w hotelu Saskim.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Józef Godłowski, rodem z Podgórza, i Stanisław Kaczyński rodem z Brzostka, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a p. Maksymilian Mikołaj Chilewski, rodem z Leńcz w Galicyi, stopień doktora praw.

— **Władysław Słoniński**, zastępca dyrektora i nadinspektor dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, zmarł wczoraj o godzinie 4 rano po dłuższych cierpieniach. Ciężka to strata dla zarządu kolei, której dzielnym, fachowo wykształconym urzędnikiem był ś. p. Słoniński. Szanowany przez przełożonych, kochany przez podwładnych, zdołał sobie zmarły zaletami charakteru i wielką uprzejmością zjednać zasłużoną sympatyę w mieście naszem, a śmierć jego nie tylko w gronie kolegów, ale i w szerszych kołach naszego społeczeństwa obudzi szczery żal. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu z gmachu dyrekcyi kolei, z którego powiewa od wczoraj żałobna chorągiew. Przy wyniesieniu zwłok przemówi imieniem dyrekcyi ruchu inspektor p. Karol Szukiewicz, a nad grobem imieniem podwładnego personalu starszy inżynier p. Drewnowski. W pogrzebie weźmie udział J. E. prezydent kolei państwowych Dr Biliński, szef oddziału prezydyalnego radca dyrekcyi jeneralnej Dr Seweryn Kniaziołucki, reprezentanci innych dyrekcyj ruchu, liczne deputacye urzędników i niższego personalu z rozmaitych miejscowości.

— **Stanisław Kremer**, adjunkt przy sądzie powiatowym w Liszkach, umarł w sobotę tamże po krótkiej chorobie. Był synem architekta Karola Kremera i Julii z Grabowskich, córki Ambrożego, historyografa Krakowa. Od młodości żyjąc w atmosferze miłośnictwa sztuk pięknych, miłośnictwa odziedziczonego nie postradał, mimo chłodnej powagi Temidy. Wstąpiwszy po ukończeniu studyów w Krakowie do służby sądowej, pełnił z razu obowiązki w Tarnowie, następnie w Liszkach. Pracownik szybki i bystry, miał czas na wytchnienie z piórem w ręku poza biórową monotonią. Teatr umiłował od młodu. Od r. 1858 prowadził kronikę widowisk teatralnych w Krakowie i rękopis tomu pierwszego po rok 1868 jest w Bibliotece Jagiellońskiej. Tłómaczył dla sceny przeszło 20 komedyj, między temi utwory Paillerona, Augiera, Sardou, Dumasa syna, Musseta, Barriera, Labicha, Meilhaca, Rozena i Gondineta. Wystawiano je od r. 1873. Ostatnie dwie sztuki, które dał entrepryzie Gliksona: Feuilleta *Rozwód Julii*, Lemaître'a *Deputowany Leveau*, nie były dotąd grane. Nie miano wówczas dostatecznej obsady ról kobiecych. Może dzisiejsza entrepryza pomyśli o tych cenionych na scenie francuskiej komedyach.

Zmarły próbował literackich zdolności swoich w czasopismach *Krynica* i w wydawanej w Tarnowie *Pogoni* w latach 1881—1883. Był zresztą ś. p. Kremer bardzo miłym towarzyszem, wielce oczytanym, lubiącym poważną literaturę szerszego poglądu, niż tego wymagał świat rutyny obowiązkowej. Szkoda, iż marnował zdolności przyrodzone w ciasnym zakątku zaściankowym bez możności zużytkowania ich na szerszym horyzoncie. Żył lat 45. *Estreicher.*

Kondukt pogrzebowy wyruszy jutro od godz. 3 po południu od rogatki Zwierzynieckiej wprost na cmentarz krakowski. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie we środę o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Z teatru.** Jutro dany będzie dramat Daniela Zglińskiego p. t.: *Jakób Warka*, nagrodzony na konkursie *Kuryera Warszawskiego*. We środę odegrany będzie po raz czwarty *Świat nudów*, z panią Antoniną Hoffmannową w roli księżnej. Artyści odbywają obecnie próby ze znakomitej komedyi Wiktoryna Sardou p. t. *Rabagas*. Reżyseryę tego utworu prowadzi p. dyrektor Pawlikowski.

— **Raut dobroczynny** na dochód przytuliska brata Alberta nie ściągnął wczoraj tyle publiczności, ile zgromadzićby powinien tak sympatyczny cel w połączeniu z gorliwością urządzających. Być może, że przeszkodą było też wyjątkowe słotne i burzliwe powietrze. W pięknie przybranej sali w jednym końcu stał bufet, przy którym panie robiły honory, zapraszając do korzystania z nagromadzonych na nim przekąsek, słodyczy i herbaty — w drugim zaś końcu na estradzie ułożone były w malowniczych grupach przedmioty, przeznaczone do rozlicytowania. Widzieliśmy tam zarówno rzeczy użytku praktycznego, jak dzieła sztuki, między któremi nie brakło i bardzo ładnych i bardzo cennych. Z galeryi przygrywała orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka, a dźwięki jej przeplatane były deklamacyą p. Konopki i grą p. Brauna na cytrze. Licytacya podobno nie powiodła się, a pozostałe przedmioty przy innej sposobności na ten sam cel zużytkowane zostaną. Nie wątpimy, iż znajdą się chętni co dopomogą do korzystnego ich spieniężenia, zarówno ze względu na wartość rzeczy, jak i dla okazania opiekunom zakładu brata Alberta i pomagającemu im komitetowi uznania społeczeństwa za podjęte trudy.

— **Oświata ludowa.** W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej i w licznym komplecie obradowało nad zmianą statutów, dążącą do rozszerzenia i zdecentralizowania działalności Towarzystwa. Uchwalono cały przedłożony projekt nowego statutu, składający się z 25 paragrafów, a między niemi §§ 12 i 13 o tworzeniu oddziałów okręgowych, pozwalających rozszerzyć działalność Towarzystwa na najdalsze krańce nietylko kraju naszego, ale i krajów reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa. Paragrafy rzeczone postanawiają, że w miejscowości, w której, albo w pobliżu której mieszka przynajmniej 30 członków Towarzystwa może powstać oddział okręgowy Towarzystwa, mający własną autonomię, a mogący w łączności z centralnym zarządem w Krakowie i pod jego kontrolą pracować dla podniesienia oświaty ludowej. Uchwalony statut zostanie przedłożony władzom do zatwierdzenia, a następnie na jego podstawie nastąpi ukonstytuowanie Towarzystwa.

— **Koncert p. Sanderson**, śpiewaczki, i p. Gregorowicza, skrzypka, odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. Słynna śpiewaczka śpiewać będzie wyłącznie pieśni, gdyż w tym rodzaju celuje. Skrzypek, uczeń Joachima, wykona w towarzystwie pianisty Brüninga sonatę Griega, poloneza Wieniawskiego i fantazyę Sarasatego.

— **Dr Juliusz Bandrowski** powrócił do Krakowa i rozpoczął ordynacyę lekarską.

— **Retrospektywny dział malarstwa.** Piszą nam ze Lwowa: Jedno z najzaszczytniejszych miejsc na wystawie zajmą prace Kossaka, ojca — artysty, który niepospolite położył zasługi na polu sztuki polskiej i w swoim czasie wielki wpływ wywarł na jej dalsze losy. Pragnie też komitet odpowiednio skompletować jego dzieła, wybierając najbardziej charakterystyczne. Ukażą się przeto utwory Kossaka jeszcze z przed lat pięćdziesięciu, między innemi „Stadnina końska“, malowana przez znakomitego artystę w r. 1846. Bardzo typową pracę Kossakowską przyrzekła także hr. Dzieduszycka. Komitet ma nadzieję pozyskać również od hr. Gołuchowskiej olejny obraz, malowany zaraz po powrocie ze studyów młodzieńczego Juliusza, a przedstawiający cesarza Austryi Franciszka Józefa ze świtą, wśród której znajduje się między innymi ś. p. namiestnik hr. Gołuchowski. Płótno to szerokich rozmiarów, figury naturalnej wielkości, Monarcha siedzi na pysznym koniu. — Kolekcya utworów Grottgera uzupełnia się coraz więcej. Wspominaliśmy już o drugiej seryi Warszawy, oraz o oryginale „Polonii“, o które czynią się starania w Rzymie i Peszcie. Do-

wiadujemy się, iż komitet zabiega nadto, aby jedno z największych arcydzieł Grottgerowskich „Wojna,“ będąca, jak wiadomo, własnością cesarza Franciszka Józefa, mogła ukazać się w oryginale na wystawie lwowskiej. Z Wiednia nadejdą też i „Konfederaci barscy,“ utwór, z którym łączą się smutne wspomnienia z życia wielkiego artysty. Dzieła Grottgera utworzą grupę oddzielną, jak niemniej celne prace Michałowskiego i Orłowskiego, o którym tak sympatycznie wspomina w *Panu Tadeuszu* Adam.

Pawilon Matejkowski, którego plan okazał na ostatniem posiedzeniu architekt Skowron, przedstawiać się będzie rzeczywiście okazale. Kompletowanie dzieł Matejki znajduje się na najlepszej drodze. Między innemi zwrócono się do p. Groplerowej w Konstantynopolu, która z epoki pobytu genialnego artysty w Stambule posiadać ma ciekawe jego szkice ze Wschodu. Wpłyną dalej na wystawę „Wit-Stwosz,“ „Św. Kinga,“ „Piotr Dunin“ i wspaniały witraż do katedry lwowskiej.

Między innemi pozyskano prace kilku mniej znanych dawnych malarzy: portrety Jaświńskiego (1811), Procińskiego (1836), oraz Płonczyńskiego „Widok z okolic Krakowa“ (1844). Katalog wystawy retrospektywnej malarstwa i rzeźby postanowiono wydać z ilustracyami w cenie jak najprzystępniejszej, iżby rozejść się mógł w szerokich kołach; projektowany katalog francuski spopularyzowałby dzieje sztuki polskiej według możności za granicą.

— **Panna Frieda Scotta** daje obecnie we Lwowie koncerty. Dzienniki tamtejsze podnoszą jej mistrzowską grę na skrzypcach i unoszą się nad uroczą powierzchownością młodziutkiej artystki. Jakkolwiek urodzona na północy (jest Szwedką), przedstawia typ południowej piękności: brunetka, ma krucze włosy, grecki nosek, nader ujmujący wyraz twarzy i szafirowe oczy, pełne ognia i zapału. Przez kilka dni pobytu zamierza panna Scotta zwiedzić osobliwości miasta. Wszystko ją tam zajmuje i bawi, czuje się do pewnego stopnia u siebie, bo dziadek jej po matce był Polakiem. Panna Scotta pochodzi z zamożnej i szanowanej rodziny, muzyce poświęciła się z amatorstwa, a w podróżach artystycznych towarzyszy jej matka.

— **Fryderyk Kreisler**, skrzypek, uczeń Massarta, który roku zeszłego popisywał się w Krakowie, jako młody, rozpoczynający karyerę artystyczną, zbiera obecnie wawrzyny w Warszawie, Moskwie i Petersburgu. Warszawskie dzienniki unoszą się jednogłośnie nad pierwszorzędnemi zaletami tej gry.

— **Z Poznania** donoszą, iż X. Arcybiskup Stablewski wyjechał na kilka dni do Berlina.

— **Samobójstwo w wagonie**. Do *Fremdenblattu* telegrafują z Baden: Ów młody człowiek, który się w oddziale pierwszej klasy zastrzelił nazywa się, jak stwierdzono, Stanisław Wojciechowski i był doktorandem medycyny w Krakowie. Przed pięciu dniami pochowano jego zwłoki na tutejszym cmentarzu izraelickim. Dziś nastąpiła ekshumacya zwłok, które przeniesiono na cmentarz chrześciański.

— **Otto baron Seefried**, małżonek ks. Elżbiety bawarskiej, wnuczki cesarza austryackiego, dotychczas porucznik piechoty bawarskiej, został mianowany porucznikiem piechoty pułku cesarza Franciszka Józefa Nr. 1. Pułk ten stoi załogą w Opawie, gdzie też baron Seefried ze swą małżonką zamieszka.

— **Pożar w wagonie**. Onegdaj w pociągu, idącym z Dęblina do Granicy, skutkiem iskier, wypadających z pieca, w wagonie bezpośredniej komunikacyi Kielce-Warszawa, między Jastrzębiem a Bzinem wszczął się pożar. Pasażerowie, spostrzegłszy wydobywające się z podłogi kłęby dymu, ze strachem uciekli do wagonów sąsiednich, narażając się na niebezpieczeństwo przy przejściu po mostkach. Pociąg w drodze zatrzymano i pożar wkrótce stłumiono, po przybyciu zaś do Bzina wagon z porąbaną podłogą w całym przedziale odczepiono.

— **Ajencya północna** donosi, że biskup tyraspolski Zerr, opuścił Rzym dnia 9 b. m.

— **Za obrazę religii**, której się dopuściła *Posener Ztg* w artykule „O sukience Chrystusa w Argenteuil,“ skazała poznańska Izba karna odpowiedzialnego redaktora tego pisma Ryszarda Liebschera na tydzień więzienia. Prokurator wniósł 6-tygodniową karę więzienną.

— **Odezwa**. Wielka bardzo zbliża się dla nas rocznica. W roku 1894 ubiega sto lat od tej nigdy w pamięci narodu polskiego niezatartej chwili, gdy czczony na obydwu półkulach ziemi obrońca wolności — Kościuszko, dobył w Krakowie pałasza w obronie gwałconych praw narodu i przysiągł, że powierzonej mu władzy naczelnika nie użyje na niczyj prywatny ucisk, lecz dla oswobodzenia Ojczyzny. Wtedy to przy wezwaniu narodu do powstania rozległy się po raz pierwszy hasła, które muszą odrodzić i odbudować Polskę. — Powołał Kościuszko do boju za wolność nie jeden stan, jak dotąd w Polsce bywało, ale cały naród, t. j. lud wiejski od pługa i roli, oraz mieszczan od warsztatów i kupiectwa. — Był to, jak cudzoziemcy powiadają, ostatni rycerz minionych czasów, a pierwszy obywatel odradzającej się Polski. Wielkim duchem swoim objął Kościuszko wszystkich mieszkańców tej świętej dla Polaków ziemi, bez różnicy stanów i wyznania. Pragnął on zjednoczyć wszystkich w boju za wolność i niepodległość narodu. Nie wszyscy poszli za głosem Kościuszki; zaledwo garstka najgorętszych synów Polski stanęła pod sztandarem wolności tak, że wyrzekł pamiętne słowa: „mało nas, aby pokonać wrogów Polski, ale dosyć, by zginąć uczciwie“. Akt powstania Kościuszki, spisany i ogłoszony dnia 24 marca 1794 r. w Krakowie, stał się gwiazdą, opromieniającą upadek Rzeczypospolitej, a równocześnie dla następnych pokoleń przewodnią ideą, jaka droga jedynie wiedzie do zbawienia Ojczyzny. Znaczenie i siłę idei Kościuszkowskiej stwierdziła zaraz wiekopomna bitwa pod Racławicami, gdzie lud wiejski, powołany po raz pierwszy do boju za Ojczyznę, stanął ochotnie i sławą okrył oręż rolnika. Święcić więc będziemy tę wielką rocznicę — święcić pamięć bohaterstwa włościan naszych. Obchód, do którego wzywamy całe społeczeństwo, ma być nietylko oddaniem hołdu pamięci uwielbionego Naczelnika narodu i Racławickich bohaterów w siermięgach, lecz zarazem bodźcem do tem gorliwszej pracy nad ludem wiejskim, ową podwaliną narodu, aby Polska obywateli, gotowych poświęcić życie i mienie swoje za wolność i nieprzedawnione prawa, liczyła nie na tysiące, lecz na miliony; wtedy dopiero bowiem hasła Kościuszkowskie zmienią się w ciało i krew narodu, silnego duchem i liczbą. Jesteśmy biedni, stuletnią niewolą zgnębieni, nie stać nas dziś jeszcze na czyny takie, którymi godnie uczcićbyśmy mogli setną rocznicę idei Kościuszkowskiej i okazać, o ile zbliżyliśmy się do odrodzenia Polski, ale przecież obowiązkiem naszym jest święcić należycie ten wiekopomny jubileusz.

Uroczystość Kościuszkowska będzie obliczeniem sił naszych, a zarazem wezwaniem do tęższej narodowej pracy. A więc odezwa do święcenia wielkiej rocznicy, pokąd doleci, niech stanie się pobudką do skupienia ducha w dniach poświęconych wspomnieniu Kościuszki i jego bohaterów. Kto może, niech przybywa na dzień obchodu do Krakowa, do miejsca, gdzie po raz pierwszy te wiekopomne idee rozbrzmiały, inni niech święcą tę rocznicę u siebie, zachęcając drugich do wspólnego jej uczczenia.

Kraków dnia 10 stycznia 1894 r.

Komitet Kościuszkowski.

(Powyższą odezwę otrzymaliśmy już w sobotę rano, ale nie umieściliśmy jej przedewszystkiem dla tego, bo sądziliśmy, że przez pomyłkę doręczono nam egzemplarz przez nikogo nie podpisany. Tymczasem z ogłoszenia jej w innych pismach przekonywujemy się, że odezwa rzeczywiście nie jest przez nikogo podpisana i że wydaną została pod ogólną firmą komitetu Kościuszkowskiego. Mniemamy, że jeśli się ogłasza odezwę do kraju, czy nawet do narodu, i to w sprawie uroczystości, poświęconej pamięci wielkiego bohatera, wypada, aby ją ktoś podpisał. Ogólna firma wystarcza dla jakichś drobnych komunikatów, ale nie dla odezwy zapowiadającej uroczysty obchód. Następnie do odezwy należało odrazu dołączyć program, aby ogół wiedział nietylko kto uroczystość urządza, ale także jaki charakter i rozmiary zamierzono jej nadać. Wreszcie nadmienić musimy, że odezwa powinna jasno i zwięźle zaznaczyć właściwy cel zamierzonej uroczystości. Odezwa powyższa tego nie określa, ale natomiast zawiera niektóre frazesy i ustępy tak niejasne, iż mogą być bardzo rozmaicie tłomaczone. Niepodobna np. zrozumieć, w jaki sposób „uroczystość Kościuszkowska będzie obliczeniem sił naszych“, a także jest mowa „o dniach poświęconych wspomnieniu Kościuszki.“ Ileż więc tych dni będzie i które? *Przyp. red.)*.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 13 b. m.: *Jakób Warka*, dramat współczesny w 4 aktach D. Zglińskiego.

— Dnia 11 lutego pochmurno, deszcz, wietrzno; termometr od +5·5 doszedł do +8·5 C. Barometr dość nisko; o godz. 7 rano dnia 12 lutego stan jego był 730·7 mm., termometru +6·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 13 lutego: św. Juliana i Katarzyny.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12 lutego. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o g. 10 m. 30.

W załatwieniu sprawozdań Wydziału krajowego w sprawie fundacyi hr. Stanisława Skarbka wnosi komisya budżetowa: 1) przyjęcie do wiadomości tych sprawozdań, 2) wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał potrzebę reorganizacyi szkół w zakładzie Drohowyzkim, oraz 3) aby po zasięgnięciu opinii fachowej wziął pod rozwagę potrzebę zmiany statutu organizacyjnego zakładu wychowawczego w Drohowyżu.

Stanisław Tarnowski (starszy) podnosi braki, zachodzące w zakładzie drohowyzkim, który nie spełnia swych zadań pod względem naukowym i wychowawczym. Przez trzy miesiące nie było tam nawet katechety. Mowca wnosi, aby punkt drugi wniosków komisyi opiewał: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną wejrzał niezwłocznie w stan zakładu drohowyzkiego, a w razie potrzeby spowodował właściwe zmiany i ulepszenia.

Wniosek komisyi przyjęto z poprawką Tarnowskiego.

W załatwieniu wniosku p. Torosiewicza wnosi komisya budżetowa (ref. J. Stadnicki), aby na misye katolickie przeznaczono kwotę 3,000 złr. jednorazowo na r. 1894 do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z konsystorzami rzymsko- i grecko-katolickiemi.

Okuniewski domaga się, aby kwota powyższa nie na misye, ale na szkoły była przeznaczona.

Kowalski popiera wniosek komisyi. Polemizując z Okuniewskim, zaznacza, iż inkryminacye jego wykraczają już po za pojęcie dobra ruskiego narodu i po za granice naszej monarchii.

Stanisław Badeni uspokaja Okuniewskiego, że subwencya, udzielona na ręce metropolity, będzie z pewnością użyta właściwie.

X. Metropolita Sembratowicz występuje przeciw Okuniewskiemu, a podziela zapatrywania Kowalskiego. Lud pragnie misyj i wierzy w ich skuteczność. Lud pragnie słowa Bożego, bo mu więcej wierzy, jak hasłom agitatorów.

Kułaczkowski wystąpił przeciw misyom, a Romańczuk jest przeciwny subwencyi, gdyż prośba nie wyszła od duchowieństwa.

Dzieduszycki Stanisław i X. Metropolita polemizują z Okuniewskim i Kulaczkowskim.

Po przemówieniu sprawozdawcy Jana Stadnickiego, który podniósł niestosowność wywoływania dyskusyi w podobnej sprawie, uchwalono wniosek komisyi.

W załatwieniu petycyi „komitetu ku uczczeniu pamięci Jana Matejki“ wnosi komisya budżetowa (ref. Chrzanowski): Sejm wyznacza 10,000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego dla zakupienia szkiców i rysunków ś. p. Jana Matejki, a także historycznych strojów, rynsztunków i przyborów, pozostałych w spuściznie po nim i przeznacza je na własność muzeum imienia Matejki, z zastrzeżeniem, że z tej artystycznej spuścizny po znakomitym mistrzu będą mogli korzystać uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Jeśliby dla pomieszczenia tego muzeum imienia Matejki nie przyszło do skutku zakupno jego domu w Krakowie, muzeum może być pomieszczone w jednej z sal szkoły sztuk pięknych w Krakowie, lub w Muzeum narodowem w Sukiennicach w Krakowie. Kwotę 10,000 złr. należy zamieścić w budżecie na rok 1894, jako wydatek nadzwyczajny. (Uchwalono).

W załatwieniu petycyi Konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu, wnosi komisya budżetowa (ref. Chrzanowski): Sejm odracza udzielenie ze skarbu krajowego pożyczki bezprocentowej Konwentowi PP. Benedyktynek w Przemyślu na postawienie budynku dla pomieszczenia szkoły robót kobiecych, przez ten Konwent utrzymywanej, a odracza do czasu, gdy przedłożony będzie Sejmowi kosztorys, wykazujący dokładnie wszystkie wydatki na zbudowanie tego budynku i wykazane przez Konwent fundusze, którymi, przy pomocy tej pożyczki ze skarbu krajowego, pokryć może Konwent wszystkie wydatki na ten budynek, oraz gdy będzie złożona deklaracya Rady miejskiej i innych miejscowych czynników, co do ofiar, które chcą ponieść na postawienie budynku dla szkoły robót kobiecych, użytecznej w pierwszym rzędzie dla ludności miasta Przemyśla. (Uchwalono).

Sejm w uznaniu zasług ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego, członka Rady szkolnej krajowej, położonych na polu szkolnictwa i wychowania narodowego, wyznaczył pozostałej po nim wdowie, pani Jadwidze z Ekielskich Sawczyńskiej, dożywotni datek ze skarbu krajowego w kwocie 500 złr. rocznie.

Dla Julii Szaszkiewiczowej, wdowie po poecie ruskim, ś. p. Markianie Szaszkiewiczu, wyznaczył Sejm dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 300 złr. rocznie.

Pensyę emerytalną, przyznaną Eustachemu Jezierskiemu, urzędnikowi szpitala powszechnego we Lwowie, mianowicie 600 złr. rocznie — w drodze łaski podniesiono do kwoty 800 złr. rocznie.

W sprawie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie, postawiła komisya gospodarstwa krajowego (ref. St. Stadnicki) następujące wnioski:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu za rok 1893, Sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Sejm przyjmuje w imieniu kraju zobowiązania, wynikające z odnośnych ustaw, a w szczególności gwarancyę tak wobec stron, składających towary, jak wobec zarządu państwa i skarbu państwowego, z powodu wyjednać się mającego rozszerzenia dotychczasowych koncesyj krajowych składów publicznych, połączonych ze składem wolnym dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — na dział towarowy wogóle, z wyłączeniem olejów mineralnych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o rozszerzenie nadanych już Wydziałowi krajowemu koncesyj na krajowe publiczne składy wolne dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — na dział towarowy wogóle, z wyłączeniem olejów mineralnych.

Powyższe wnioski uchwalono, a nadto przyjęto rezolucyę Rozwadowskiego, iż Sejm uważa za niekorzystne połączenie dyrekcyi obu składów w jednym ręku.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła, wnosi komisya gospodarstwa krajowego: 1) Sejm poleca wstawić w budżet na rok 1894 kwotę 6000 złr. na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących. 2) Wzywa się rząd, ażeby do kosztów wykonania ustawy z dnia 20 lipca 1892 r., przyczynił się skarb państwa przynajmniej w wysokości wydatku, jaki kraj na ten cel ponosić będzie. 3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozpatrzywszy gruntownie całą sprawę, rozważył, czy w celu obniżenia wydatków na koszta licencyonowania, nie dałoby się w granicach obowiązującej ustawy, uzyskać prawidłowego funkcyonowania komisyj licencyonujących, przy możliwem obniżeniu kosztów, wynikających z zastosowania paragrafu 4 ustawy z 20 lipca 1892 r.

W tym przedmiocie przyjęto dodatkowo rezolucyę Paszkowskiego, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał zmiany rozporządzenia ministeryalnego, któreby ułatwiały rolnikom korzystanie po zniżonej cenie z soli dla bydła.

Również wywiązała się żywa dyskusya nad wysokością subwencyi przyznać się mającej. W dyskusyi brali udział St. Jędrzejowicz, St. Stadnicki, Paszkowski, Abrahamowicz, Rutowski, Męciński, Romanowicz i referent Brykczyński. Uchwalono w końcu poprawkę Abrahamowicza, aby udzielono subwencyi tylko w kwocie 4.000 złr.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego o szkole i folwarku w Czernichowie wnosi komisya gospodarstwa krajowego (referent Vivien): 1) Sprawozdanie przyjąć do wiadomości; 2) polecić Wydziałowi krajowemu, by wdrożył rokowania z rządem celem pokrycia z funduszów państwowych połowy kosztów na budowę trzech pomieszkań dla profesorów w Czernichowie; 3) upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki na hipotekę Czernichowa do wysokości 6.500 złr. i do użycia tejże na budowę trzech pomieszkań dla profesorów w Czernichowie; 4) polecić Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania u rządu celem zapewnienia udziału jego w kosztach urządzenia stawków w szkole czernichowskiej i przeznaczyć na to z funduszów krajowych 500 złr.; 5) upoważnić Wydział krajowy do wydzielenia pewnych parcel z obszaru dworskiego w Czernichowie. (Uchwalono).

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie niskim, komisya gospodarstwa krajowego (ref. Zamoyski) wnosi: 1) Sejm wyznacza na koszta dalszego zalesienia wydm piaszczystych w powiecie niskim kwotę 2.480 złr. płatną w 4 rocznych ratach po 620 złr., począwszy od 1 stycznia 1894 r. 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia subwencyi powyższej pod warunkiem, że: a) właściciele wydm piaszczystych, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do wykonania wszelkich prac około projektowanych zalesień, niemniej grunt pod szkółki i potrzebny do ich ogrodzenia materyał; b) że rząd będzie utrzymywał swoim kosztem leśników fachowo wykształconych, którzyby pracami około zalesienia kierowali, a nadto Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi i kontroli co do sposobu użycia subwencyi z funduszu krajowego niniejszą uchwałą wyznaczonego, zastrzega się. 3) Na wypłatę wyżej wymienionej subwencyi otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 620 złr. na rok 1894. (Uchwalono).

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu wypłacenie 200 złr. w r. 1894 gminie Parchacz pod warunkiem, że takąsamą sumę użyje ta gmina na zalesienie wydm piaszczystych. Fundusze te, wraz z pomocą skarbu państwa uzyskać się mającą, użyte być powinny pod kierunkiem fachowego organu.

Odnośnie do wniosku p. Klemensiewicza wnosi komisya gospodarstwa krajowego: Wzywa się rząd, ażeby polecił organom zajmującym się zakupnem koni dla c. i k. armii, by zakupna te o ile możności bezpośrednio u samych hodowców załatwiały i by najszersze koła miały o tych zakupnach wczesną wiadomość i aby się odbywały w najodpowiedniejszych dla producentów miejscowościach. (Uchwalono).

Przy powyższym wniosku zaproponował Klemensiewicz, aby zamiast słów „o ile możności“, dodać słowo „zasadniczo.“

W załatwieniu wniosku p. Jędrzejowicza wnosi komisya kolejowa (p. Popowski): 1) Połączenie Rozwadowa z Rzeszowem przez Leżajsk jest pożądanem. 2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z rządem i interesowanemi stronami, celem wykonania budowy tej kolei w najkrótszym czasie.

Nad tą sprawą wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział: Weigel, Żardecki, St. Jędrzejowicz, Czartoryski, Chamiec i Struszkiewicz. Uchwalono w końcu w myśl propozycyi Struszkiewicza, aby wniosek Jędrzejowicza odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Na tem zamknięto posiedzenie o g. 3 m. 10. Następne jutro o g. wpół do 11 przed południem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza następujące odręczne pismo do prezesa ministrów ks. Windischgrätza: „Kochany ks. Widischgrätz! Postanowiłem zwołać radę państwa na 22 lutego br. i polecam panu poczynienie odpowiednich zarządzeń. Wiedeń 10 lutego 1894. *Franciszek Józef* mp.“

Wiedeń 12 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odpowiadał namiestnik Kielmannsegg na interpelacyę Schneidera. Namiestnik oświadczył, powołując się na dotychczasową wypróbowaną praktykę, że ustawy zasadnicze nie zezwalają na wykluczenie żydowskich nauczycieli od nauczania w przygotowawczych szkołach przemysłowych.

Praga 12 lutego. Z rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy przeciw członkom „Omladiny“ tak sala rozpraw, jak korytarze, oraz sala przeznaczona dla świadków obsadzone zostały silnie strażą policyjną. Obrońcy zarówno jak i oskarżeni oświadczają, że nie będą prowadzić obrony pod naciskiem bagnetów. Oskarżeni wskakują na ławki, wzywając straż, ażeby bagnetami przeszyła im piersi. Wskutek niesłychanego tumultu prezydent zarządza opróżnienie sali. Po ponownem otwarciu posiedzenia prezydent oświadcza, że puszczone bezkarnie zajścia ostatniego posiedzenia wskazały konieczność powołania straży bezpieczeństwa. Usunięcia tej straży należy oczekiwać dopiero wtedy, jeśli oskarżeni zechcą się zachowywać spokojnie. Po tych słowach prezydenta tumult ponowił się. Obrońcy składają obronę; oskarżeni zrzekają się wyboru nowych obrońców. Wobec tego posiedzenie zostało zamknięte. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dzisiaj wieczorem. Opuszczając salę, wołają oskarżeni, że na posiedzenie nie przyjdą.

Rakonice 12 lutego. Sprawca stwierdzonej w swoim czasie kradzieży dynamitu i zamachu dynamitowego na dom dra Wolfa, został wykryty i aresztowany. Jest nim 21 letni górnik Wacław Szwacha, który przyznaje się do winy. Skradziony dynamit znaleziono wskutek zeznań Szwachy zakopany po połowie w różnych miejscach.

Ostrawa morawska 12 lutego. W kopalniach węgla kolei północnej pracowali dzisiaj jak zwykle w szybach robotnicy. Wszędzie panuje spokój.

Grac 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu stwierdził Namiestnik, że zamknięcia politechniki nie wywołały wypadki roku ubiegłego, lecz niekarne zachowanie się uczniów w ostatnich czasach, a specyalnie nieszczęsna broszura. Minister zapewne w najbliższych dniach, na prośbę profesorów politechniki, zarządzi specyalne śledztwo w sprawie czynionych im w broszurze zarzutów. Rząd chętnie uczyni wszystko, co można, skoro tylko będą istniały rękojmie karnego zachowania się studentów. Namiestnik apeluje do posłów, ażeby w tym duchu użyli całego swojego wpływu.

Buda-Peszt 12 lutego. Wczoraj odbyła się konferencya buda-peszteńskich katolików liberalnych. Zgromadzenie oświadczyło, że jest obowiązkiem patryotycznym bez różnicy stronnictw popierać projekt reformy i uchwaliło zwołać zgromadzenie związkowe w celu manifestacyi liberalnych idei.

Berlin 12 lutego. *Post*, polemizując z jednym z dzienników hamburgskich, który twierdził, że Bawarya prowadzi politykę obstrukcyjną przeciw rosyjskiemu traktatowi handlowemu, oświadcza, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Idzie tylko o wymianę zdań między Bawaryą a Prusami w sprawie od dłuższego już czasu, podnoszonych przez Bawaryę zarzutów przeciw pruskiej taryfie stopniowej na zboże i mąkę.

Bochum 12 lutego. W tutejszej fabryce stali nastąpiła wczoraj przed południem gwałtowna eksplozya w rurze gazowej, prowadzącej do kotła. Robotnik, dozorujący maszynę, został zabity. Prócz kilkodniowego wstrzymania ruchu w tej części fabryki, nie zrządził wybuch żadnej znaczniejszej, materyalnej szkody.

Paryż 12 lutego. Wczoraj po południu nastąpiła eksplozya gazowa przy ulicy Reuilly w handlu nasion pod firmą: „Vilmorin i Andrieux.“ Przy wybuchu zginął sierżant straży ogniowej, a dziewięciu pompierów odniosło rany. Dwaj są ciężko ranni.

Madryt 12 lutego. Rada ministrów obradowała onegdaj popołudniu nad depeszami, nadesłanemi przez marszałka Martineza Camposa. Marszałek donosi, że sułtan Marokka przyjął w zasadzie żądania Hiszpanii, lecz wypełnienie ich do znaje zwłoki. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła rada ministrów udzielić ponownie marszałkowi pełnomocnictwa do przeprowadzenia powierzonej mu misyi a nadto zarządziła, aby korpus armii w Andaluzyi oraz flota były w pogotowiu na wszelką ewentualność.

Londyn 12 lutego. Siedmioletnia córka księcia Henryka Battenberskiego spadła podczas spaceru z konia. Księżniczka straciła przytomność; stan jest bardzo groźny.

Konstantynopol 12 lutego. Cholera znowu się pojawiła. Urzędownie stwierdzono, że w przeszłym tygodniu od poniedziałku do piątku zaszło 42 wypadków zasłabnięcia. Ogólnie sądzą, że faktyczna cyfra jest o wiele wyższa.

Buenos-Ayres 12 lutego. Powstańcy wylądowali koło Nicteroi. Wywiązała się potyczka, w której obie strony poniosły znaczne straty w rannych i zabitych. Walka pozostała nierozstrzygniętą i prowadzona będzie dalej.

Od Administracyi „Czasu“.

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki nadesłał X. kanonik Wąsikiewicz ze Starego Wiśnicza 20 złr., gmina Stary Wiśnicz z drobnych składek 5 złr. 12 ct., Wydział Kółka rolników Wszechnicy Jagiellońskiej 427 złr. 6 ct.

Dla 80-letniego starca złożono pod lit. N. N. 3 złr., W. Y. 5 złr., N. N. 1 złr.

Na przytulisko Brata Alberta złożono na ręce E. Jaxa Chronowskiego 16 złr. od przyjaciół zamiast wieńca na trumnę ś. p. St. Kremera, 12 złr. rodzina Bochenków zamiast wieńca na trumnę śp. Wł. Słonińskiego, 5 złr od osoby, której niepogoda nie pozwoliła przyjść na raut, 10 złr. od Z. dla tej samej przyczyny.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie. Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych składa serdeczne podziękowanie wszystkim dobrodziejom, którzy nadesłaniem używanej odzieży pomogli najbiedniejszym dzieciom do korzystania z nauki w szkole. Przysłano dla dziewcząt 87 sztuk odzieży i 46 par pończoch, dla chłopców 40 sztuk odzieży, którą obdzielono najuboższe dzieci katolickie szkół ludowych. Wydział zwraca się ponownie do wszystkich dobroczynnych osób o dalsze przysyłanie używanej odzieży tak dla dziewcząt, jak dla chłopców do IX szkoły przy ulicy Bernardyńskiej.

Imieniem Wydziału:

Czł. Wydziału: *J. Pogonowska.* Prezes: *Dr H. Jordan.*

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. po osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 —	Anglobank	157 50
Renta austryac. srebrna „	97 85	Union	263 75
Renta austryac. 4% złota	120 30	Bankverein	131 25
Renta austryac. 4% koronowa	97 50	Akcye Länderbank.	257 50
Akcye ban. austr.-w.	1000	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	361 10	„ „ lwowsko-czerniow.	263 50
Londyn	125 55	„ „ połudn.	109 87
Napoleony	9 96½	Elbethal	243 75
Dukaty	5 93	Nordbahn	2925
Marki	61 30	Staatsbahn	314 —
4% Renta węg. kor.	95 —	Alpin	56 30
4% „ „ złota	117 70	Akcye tytoniowe	204 50
Losy prem. węg.	153 —	Ruble	134 87
Losy tureckie	63 10		

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

(407-1-2)

Za duszę ś. p.

Księżniczki

Rozalii Czartoryskiej

jako w trzecią rocznicę śmierci

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we środę dnia 14go lutego b. r.
o godz. 9 zrana.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,

poleca: (403-1-3)

Żeleński Władysław. **Dwie Pieśni.** I. Czarna sukienka, słowa *K. Gaszyńskiego.* II. Do Polek, słowa *F. Żyglińskiego.* **Drugie wydanie.** — Cena 60 cent.

Każdy kto płaci podatki

lub wymiarem i odbiorem tychże się zajmuje, niech zamówi z **Księgarni** (399-1-3)

L. Zwolińskiego i Spółki

w **Krakowie,** ul. Grodzka 40, dziełko ***J. R. Kwaśniewskiego*** pod tyt.

Podręcznik dla płacących podatki i należytości rządowe.

W dziełku tem znajdują się wiadomości o wszelkich rodzajach podatków i dodatków do nich, z wzorem podań do władz, o stemplowaniu ksiąg handlowych, o wyszynku napojów spirytusowych i t. d.

Cena egzemplarza tylko 30 ct., z przesyłką pod opaską 35 ct. Należytość najdogodniej przesłać przekazem pocztowym.

JÓZEF GRODYŃSKI

notaryusz w Niepołomicach,

poszukuje koncypienta

z dłuższą praktyką i biegłego w wyrabianiu działów spadkowych. (406-1-3)

W majątku Szczepiatyn

(stacya pocztowa i kolejowa Korczów, powiat Rawa), **odbędzie się z powodu wydzierżawienia majątku wyprzedaż żywego i martwego inwentarza w drodze licytacyi dobrowolnej** dnia 20go lutego br. — Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **Zarząd dóbr Szczepiatyn,** poczta **Korczów,** dworzec. (383-1-3)

Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.** (382-1-10)

Prawdziwe silne, kiełkujące

zateckie wysadki chmielowe

z najlepszych miejsc zateckiej doliny Goldbach wysyła w kwietniu pp. producentom **chmielu po najtańszych cenach na wczesne zamówienie** (205-1-3)

Albert Epstein,

handel rozsyłkowy wysadków chmielowych w Zateczu w Czechach.

Najwygodniejszy system oszczędności wraz z największemi widokami wygrania

obok największej pewności

nadają książeczki losowe utworzonego przez

Budapester Bankverein - Aktien - Gesellschaft

(kapitał akcyjny 3,000,000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.) okolicznościowego Tow. losowego

„grupa G.“

Obliczona jest ta grupa tylko na 25 osób i rozporządza następnemi losami:

2 węgierskie losy premiowe główna wygrana 150.000 zła.
2 losy Cisańskie główna wygrana 120.000 zła.
2 losy z roku 1860 główna wygrana 300.000 zła.
2 losy z roku 1864 główna wygrana 150.000 zła.
2 wiedeńskie losy komunalne główna wygrana 200.000 zła.
2 losy hipoteczne główna wygrana 50.000 zła.
2 losy kredytowe ziemskie główna wygrana 45.000 zła.
2 losy kredytowe główna wygrana 150.000 zła.
100 losów Jó-sziv główna wygrana 20.000 zła.
25 losów Bazyliki główna wygrana 20.000 zła.
25 losów węgier. Czerwonego Krzyża główna wygrana 25.000 zła.
25 losów austr. Czerwonego Krzyża główna wygrana 50.000 zła.
25 losów włosk. Czerwonego Krzyża główna wygrana 100.000 lir.

ogółem 216 sztuk najlepszych losów prywatnych i państwowych.
Miesięczna wpłata tylko 5 zła.

Oprócz tego polecamy naszą

„grupę D“

obliczoną na 50 osób, rozporządza 100 wielkiemi losami państwowemi. — Miesięczna wpłata 10 zła.

Odsetki kuponowe papierów odsetkowych należą do Towarzystwa losowego.

Losy nie będą zastawione, lecz leżą w kasach Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft.

Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu 2 wpłat. (384-1-3)

Poleca się szybki współudział szczególniej z powodu licznych losowań w lutym i marcu.

Na Wielki Post

największy wybór rozmaitych kazań i rozmyślań o męce Pańskiej

poleca

i do przejrzenia chętnie posyła

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (276-7-9)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165-11)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA
ED. PINAUD

Mydło........ à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada........ à l'**IXORA**
Olejek........ à l'**IXORA**
Puder ryżowy........ à l'**IXORA**
Kosmetyk........ à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(14-14-)

Dla starszych i młod. mężczyzn!
Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiajacy **St. Georgs - Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. HELLERA,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (49-8 18)

Zamiast poszczególnego zawiadomienia.

Największą boleścią dotknięci, zawiadamiają podpisani, że w dniu 7 lutego b. r. o godz. 8 wieczorem po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy nieodżałowany brat, szwagier, wuj i prawuj

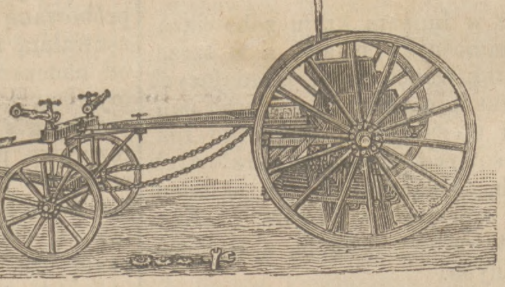
Henryk Winternitz.

Zwłoki drogiego zmarłego pochowane zostały w piątek dnia 9 lutego o godzinie 2 po południu na cmentarzu w Kaltenleutgeben.

Kaltenleutgeben, dnia 8 lutego 1894 r.

Fanny Pick z domu *Winternitz,*
Ludwik Winternitz,
Prof. Dr. Wilhelm Winternitz,
jako rodzeństwo
i wszyscy krewni.

(206)



Siewnik Melichara

powszechnie uznany za najlepszy, najpraktyczniejszy i najtańszy. Wobec zbliżającej się pory siejby uprasza się uprzejmie Sz. Odbiorców o łaskawe wczesne zgłoszenia, z powodu bowiem już obecnego licznego napływu zamówień, późniejsze zlecenia niemogłyby być na żądaną porę uskutecznione. (356-1-4)

Cenniki illustrowane na żądanie opłatnie.

Michał Dornwald

w Przemyślu,

Jeneralne Zastępstwo siewników Fr. Melichara dla Galicyi i Bukowiny.

Już 15go lutego!

45.000

złr. waluty austryackiej do wygrania na

promesę Towarzystwa kredytowego ziemskiego

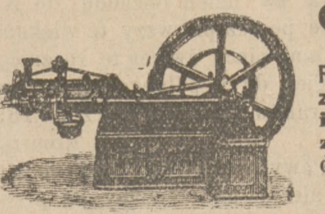
po **1** złr. w. a. i **50** cent. stempel.

Wechselstuben- (200-2-2)

Actien-Gesellschaft „Mercur“

WIEN: 1., Wollzeile Nr. 10 und Nr. 13, Mariahilferstrasse Nr. 74 B.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE.



OTTO NOWY MOTOR

patentami ochronny.

Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. **Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów.** — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący, o sile ½ do 200 koni.

Przeszło 40.000 sztuk motorów o sile 170.000 koni w ruchu.

Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy od 1 do 30 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospodarstwa rolnego. FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH (53-1-)

LANGEN & WOLF w **Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.**

SZAMPAN JACQUESSON & FILS,

Chalons sur Marne, Maison fondée 1798.

Grand vin sec zła. 4 ct. 30. **Marquetterie** zła. 4 ct. 75. **Dry Perfection** zła. 5.
Szczególność ćwiartówki dla chorych zła. 1·50.

Afrykańskie wina z przylądka **od najpierwszego właściciela winnic E. Plaut, Capstadt.**

Old Cape Malvasier, gorzkawy zła. 1·50. **Old Cape Sweet,** łagodny zła. 1·60. **Dry Constantia,** półsuchy zła. 1·70. **F. C. Pontac,** półsłodki zła. 2·10. **Pearl Constantia,** cały słodki zła. 2·30. Ceny za oryginalną butelkę.

MARQUE DEPOSÉE

Altenburgischer Schlosswein,

SCHUTZ MARKE

wino białe i czerwone,

najlepsze wino stołowe 1 zła.

GŁÓWNY SKŁAD MAJĄ: **Chamrath & Luzatto,**
ces. król. uprzywil. hurtownicy win, (23 15 16)
w WIEDNIU, I., Opernring Nr. 8, Nr. telefonu 6053.

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4·80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-9-52)

Majątek ziemski,

215 morgów obszaru, w glebie pszennej, z 20 mrg. ładnego lasu i 5 morg. sadem, z porządnemi budynkami, wygodnym dworem, bez długu, w prześlicznej podgórskiej okolicy (Sądecczyźnie), jest z wolnej ręki bez pośrednika do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod lit. **M. M. I. 70** poste restante **Nowy Sącz.** (369-3-3)

Na wystawie powszechnej w **Chicago 1893 r.** przyznano znów pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej, destylowanej wedle oryginalnego przepisu wynalazcy.**

Johann Maria Farina,
Jülichs - Platz Nr. 4,

Köln am Rhein.

Patentowany dostawca prawie wszystkich cesarskich i królewskich dworów.

Odznaczony na wystawach: w **Londynie 1851, Nowym Jorku 1853, Londynie 1862, Oporto 1865, Cordobie 1871, Wiedniu 1873, Santjago 1875, Filadelfii 1876, Capstadt 1877, Sidney 1879, Melbourne 1880, Bostonie 1883, Kalkucie 1884, Adelaide 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893 r.**

Znany we wszystkich częściach świata pod następnym urzędownie złożonym znakiem towarowym:



Osoby chcące kupić **prawdziwą wodę kolońską, destylowaną wedle oryginalnego przepisu wynalazcy, mojego przodka,** proszę zechcieć uważać dokładnie na powyższy znak towarowy tudzież na moją firmę, a równocześnie zwracam uwagę na liczne wyroki i oświadczenia dotyczące naśladowania moich znaków i mojej nazwy, które w austryacko-węgierskich gazetach ogłoszone zostały.

Do nabycia we wszystkich większych handlach w Austryi Węgrzech. (47-13 13)

PROSPEKT.

4½% obligacye węgier. Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnych.

Węgierskie Towarzystwo akcyjne kolei lokalnych w Budapeszcie wypuszcza w myśl §§ 33 do 39 swych statutów z 4½% odsetkowane, w nominalnej kwocie spłacalne obligacye na podstawie
tworzących własność Towarzystwa, tudzież w jej posiadaniu zastawnemu akcyj pierwszeństwa lub obligacyj pierwszeństwa będących w ruchu lub budowie w Węgrzech, lub należących do Węgier krajów
kolei wicynalnych i lokalnych (Towarzystw akcyjnych).
Walory kolejowe, służące w myśl statutów za podstawę emisyi własnych obligacyj, są deponowane w Pester ungarische Commercial Bank w Budapeszcie.
Oprócz kupna lub lombardowania takich walorów kolejowych i w danym razie ich dalszej sprzedaży, tudzież wydawania własnych przez takie walory kolejowe pokrytych odsetkowych obli-
gacyj, niemoże Towarzystwo w myśl swych statutów żadnych innych interesów prowadzić.
Po nad dziesięciokrotną kwotę każdorazowo wpłaconego kapitału akcyjnego niemoże Towarzystwo wydawać w żadnym razie własnych obligacyj.
Oprócz specyalnego pokrycia przez tworzące własność Towarzystwa lub w jej posiadaniu zastawnem będących walorów kolejowych, ręczą za zwrot wypłaty kapitału i odsetkowanie obli-
gacyj kapitał akcyjny Towarzystwa, tudzież w myśl statutów mający się utworzyć fundusz rezerwowy.
Obligacye wystawione w udziałach po 200, 1000, 2000 i 10.000 koron, opiewają na oddawcę i zaopatrzone są w półroczne kupony odsetkowe, płatne 1 stycznia i 1 lipca. Ze strony właści-
cieli są niewypowiedzialne i zwrotne do wypłaty w drodze wylosowania lub wypowiedzenia w przeciągu 50½ lat w nominalnej wartości.
Losowania będą się odbywały ze zastosowaniem dotyczących prawnych przepisów półrocz. w marcu i wrześniu. Wypłata wylosowanych obligacyj odbywać się będzie 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.
Rozporządzeniem kr. węgierskiego ministra skarbu Nr. 43944 z 12 lipca 1893, tudzież oddzielnemi rozporządzeniami wszystkich innych kr. węgierskich ministerstw i c. i k. wspólnego mini-
sterstwa wojny przyznano tym obligacyom możność przyjęcia za kaucyę dla wszelkich działów zarządu państwowego.
Wypłata płatnych kuponów odsetkowych i zwrot wypłaty za wylosowane obligacye nastąpi, **bez żadnego potrącenia podatków i należytości,** w Budapeszcie: w Pester ungarische Commercial-
Bank, w Wiedniu: w c. k. uprzyw. austr. Länderbanku i w innych miejscach wypłaty, które się później ogłosi.
Obligacye te są notowane w urzędowych kursblatach w Budapeszcie i Wiedniu. Wynik wylosowań ogłaszany będzie w urzędowych, budapeszteńskiej Wiener Zeitung i innych dziennikach.
Tekst obligacyj wystawiony jest w języku niemieckim, węgierskim i francuskim.
Surowy bilans z 31 grudnia 1893 r. wykazuje następujące liczby: Stan czynny. Zaległe wpłaty akcyj zła. 2,000.000, należytości bankierów i różni dłużnicy zła. 2,119.160.2, własność
w akcyach pierwszeństwa zła. 3,216.589.42, zaliczki na akcye pierwszeństwa zła. 1,956.423, razem zła. 5,173.012.42, posiadanie własnych obligacyj zła. 443 840, razem zła. 9,736.012·68. Stan bierny.
Kapitał akcyjny zła. 4,000.000, konto obligacyj zła. 5,173.000, należytość fabryki machin kr. węg. kolei państwowych zła. 444.700.38, saldo koszt ciężarów i dochodów zła. 118.312.30, razem zła. 9,736.012.68.
Węgierskie Towarzystwo akcyjne kolei lokalnych nabyło dotychczas na własność następujące kolejowe akcye pierwszeństwa:

1. nom. zła. 717.300 akcyj pierwszeństwa akcyjnego Towarzystwa kolei lokalnej Budapest-Lajos-Mizseer; od r. 1889 w ruchu kr. węg. kolei państwowych	długość kolei	64 kilometr.
2. nom. zła. 2,516.200 akcyj pierwszeństwa akcyjnego Towarzystwa kolei lokalnej Bacs Bodrog; od r. 1889 w ruchu kr. węg. kolei państwowych	„ „	111 „
3. nom. zła. 1,379.200 akcyj pierwszeństwa akcyjnego Towarzystwa kolei lokalnej B.-Szt.-György-S.-Szobber; od 21 października 1893 r. w ruchu kr. węg. kolei państwowych	„ „	60 „
Oprócz tego znajdują się w zastawnem posiadaniu Towarzystwa następujące walory kolejowe:		
4. nom. zła. 606.900 akcyj pierwszeństwa akcyjnego Tow. kolei lokalnej Haraszti-Raczkeve; w ruchu budapeszteńskiego akcyjnego Tow. kolei lokalnych. Otwarta w r. 1892	„ „	27 „
5. nom. zła. 1,870.000 akcyj pierwszeństwa akcyjnego Tow. kolei lokalnej Békés Csanád (Szarvas-Mösehegye); od 22 listopada 1893 r. w ruchu kr. węg. kolei państwowych	„ „	82 „
6. nom. zła. 1,502.000 akcyj pierwszeństwa akcyjnego Towarzystwa kolei lokalnej Ungthal; we własnym ruchu Towarzystwa. Prawdopodobne otwarcie w kwietniu 1894 r.	„ „	43 „
Razem nom. 8,591.600 zła. akcyj pierwszeństwa kolei żelaznych z ogólną długością toru		387 kilometr.

Ogólna kwota będących w obiegu obligacyj Towarzystwa niemoże nigdy przekroczyć sumy zakupna i lombardowania walorów kolejowych, będących w posiadaniu własnem lub zastawnem
Towarzystwa i dlatego przy każdem zmniejszeniu się tychże ilości, musi być też odpowiednio zmniejszoną przez nabycie napowrót lub wylosowanie.
Na podstawie tego posiadania nom. zła. 8,591.600 = 17,183.200 koron akcyj pierwszeństwa wypuszcza podpisane Towarzystwo

nom. 10,641.000 koron 4½% w nominalnej kwocie 100% zwrotnych obligacyj.

Ungarische Localeisenbahnen - Actiengesellschaft.

Powyższe nom. 10,641.000 koron 4½% obligacye węgierskiego akcyjnego Towarzystwa kolei lokalnych

wyłożone będą na podstawie powyższego prospektu przez podpisanych

dnia 15 lutego b. r.

pod następnemi warunkami do publicznej subskrypcyi:
1. Subskrypcya będzie się odbywała równocześnie **w Wiedniu w c. k. uprzyw. austryackim Länderbanku i w Budapeszcie w Pester ungarische Commercial Bank.**
2. Cena subskrypcyjna wynosi

99%

włącznie 4½% sztuk odsetek, licząc od 1 stycznia b. r. do dnia odbioru.
3. Przy subskrypcyi musi być złożoną, na żądanie miejsca subskrypcyi, kaucya 5% podpisanej kwoty nominalnej w gotówce lub papierach wartościowych. W razie redukcyi odliczoną, względnie zwróconą zostanie ze złożonej kaucyi resztująca część natychmiast po przydzieleniu, reszta kaucyi przy odbiorze przydzielonych sztuk.
4. Przydzielenie nastąpi o ile można najwcześniej, a podpisujący będą o tem listownie zawiadomieni. Uwzględnienie każdej pojedynczej subskrypcyi pozostawia się uznaniu dotyczącego miejsca subskrypcyjnego.
5. Odbiór sztuk ma nastąpić za gotówkę, która ma być wypłacaną natychmiast po przydzieleniu lub **w połowie najpóźniej do 15 marca b. r. i w połowie najpóźniej do 31 marca b. r.**

(408)

Wiedeń, Budapeszt, Berlin, Frankfurt a. M. w lutym 1894 r.

Pester ungarische Commercial - Bank.
Nationalbank für Deutschland.

Kais. kön. privilegirte Oesterreichische Länderbank.
Von Erlanger & Söhne.

Zgłoszenia do subskrypcyi przyjmuje w **Krakowie,** z upoważnienia syndykatu:

August Raczyński, Dom bankowy i Kantor wymiany,

Rynek główny L. 42, linia A—B.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.

(2774-9-)

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych.